

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDZ, CZWARTEK 17 GRUDNIA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 140

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 - 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Cienie prez. Narutowicza w sejmie.

Mafja endecka rzuca oszczerstwa na marszałka Piłsudskiego i chce wziąć pod kuratelę prezydenta Rzeczypospolitej.

„Demokracja nie czyhała nigdy na życie prezydentów!” rzekł znacząco pos. Miedziński, wskazując na kalendarz.

Spraw. parlam. „Il. Republiki” telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw wojskowych rozpoczęła się dyskusja nad oświadczeniem ministra, złożonym na komisji w ubiegłym tygodniu.

Pole zamiast koszar.

Dyskusję zagalął poseł Kościalkowski.

W zasadzie przyznał on słuszność dążeniu do przekształcenia służby koszarowej na polowa.

Następnie mówca poruszył sprawę redukcji poborów oficerów, uważając, iż obniżanie poborów oficerskich i pod oficerskich jest w obecnym momencie niemożliwe.

Z kolei przemawiał poseł Załuska (Z. L. N.), który zainaugurował szereg wystąpień endecko - dubadeckich, wletrzających wszędzie zamachy, rewolucje i przewroty.

Dzielnie sekundował posłowi Załusce najlepszy weterynarz wśród wojskowych i wojskowy wśród weterynarzy, osławiony poseł Stefan Dąbrowski (Ch. N.), omawiając na swój sposób wystąpienia marszałka Piłsudskiego oraz stanowisko generała Skierskiego i Dreszera.

Posel Wichliński (Ch. N.) wystąpił blade, jak zwykle.

Fabryki wojskowe będą czynne.

Pos. Libermann (P. P. S.) stanął na gruncie krótkiej służby wojskowej, natomiast przeciwstawił się zamknięciu fabryk wojskowych i redukcji oficerów.

Minister Żeligowski w krótkich słowach zapewnił mówcę, że fabryki wojskowe nie będą zamknięte, a należne załogi będą wyplacone, gdyż min. spr. wojskowych otrzymało na ten cel środki.

Z kolei przemawiali mówcy z lewicy.

Blagierzy—do polityki!

Posel Malinowski (P. P. S.) prosił min. Żeligowskiego, aby zechciał zwrócić uwagę na zdarzające się w ostatnich czasach dawanie przez M. S. Wojskowych odpowiedzi nieprawdziwych. Mówca przytoczył kilka wypadków, w których odpowiedzi na interpelacje poselskie nie były zgodne z faktycznym stanem rzeczy i zaapelował do ministra, aby, jeżeli posiada w armii blagierów, odesłał ich na właściwe miejsce, to jest do życia politycznego.

Posel Anusz („Wyzwolenie”) zabrał głos w sprawach politycznych, zmuszony do tego przemówieniem posła Stefana Dąbrowskiego.

Posel Anusz mówił więc o roli moralnej marszałka Piłsudskiego w wojsku i w kraju, stwierdzając, że usiłowano wciągnąć armię do polityki już wówczas, kiedy naczelny wódz w czasie wojny był atakowany bezwzględnie.

W końcu poseł Anusz wskazał na to, że ubiegły okres w życiu wojska był właśnie okresem politycznym, a to wskutek wielkich ambicji min. Skierskiego, i wyraził głębokie zadecowanie, że w chwili obecnej na czele armii stoi generał Żeligowski, chlubnie

znany ze swej ściśle żołnierskiej przeszłości.

Świetną odprawę endeckiej ideologii (?) dał poseł Miedziński („Wyzwolenie”), który również jest zdania, że lepiej byłoby mówić o kwestjach fachowo - wojskowych, które podniósł generał Żeligowski w swoim exposé. Niestety, posłowie Załuska i Dąbrowski przeszli na tematy polityczne, które nie mogą pozostać bez odpowiedzi.

Mówca stwierdza, że pewne nastroje w armii, o których mówił poseł Dąbrowski, wypadkowo tylko zbiegły się z przesileniem gabinetowym, nie można ich traktować jako dążenia wojska do wzięcia udziału w kryzysie.

Lojalność gen. Skierskiego.

Posel Miedziński zatrzymuje się obszerniej na sprawie generała Skierskiego i stwierdza, że ten ostatni, ogłosiwszy swoje oświadczenie w sprawie hadania archiwum, nie popchnął czynu nielegalnego i nielegalnego.

Nawet minister Sikorski, któremu oczywiście oświadczenie to nie mogło sprawić przyjemności, nie mógł znaleźć żadnych podstaw prawnych dla represji przeciwko gen. Skierskiemu.

Usiłowania ukarania oficerów, którzy witali generała Skierskiego na dworcu, musiały spełznąć na niczym, ponieważ udział żon oficerów w tem powitaniu był dowodem towarzyskiego charakteru tego aktu kurtuazji koleżeńskie.

Przechodząc do spraw wizyty marszałka Piłsudskiego w Belwederze poseł Miedziński mówił:

Niebezpieczna oferta.

— Kiedy słuchałem posła Dąbrowskiego, mówiącego o tym fakcie, mia-

łem wrażenie, że marszałek Piłsudski podszedł do p. prezydenta Wojciechowskiego w zachęcie sztuk pięknych i wpakował mu trzy kule z browninga w plecy.

Obawiam się, że panowie spojrzeli na kalendarz! Dzisiaj mamy 16 grudnia. W związku z tą datą pozwałam sobie przypomnieć, że wasze oferty roztoczenia opieki nad prezydentem nie budzą w nikim zaufania i przez dłużej jeszcze lata nikt z prezydentów Rzplitej nie będzie się dobrze czuł pod waszą opieką.

Dalej mówca stwierdza, że kontrola audjencji u pana prezydenta, proponowana przez posła Dąbrowskiego, byłaby niekurtuazyjna, a nawet niestosowna.

Faktyczny przebieg wizyty marsz. Piłsudskiego w Belwederze nie nasuwa żadnych wniosków co do potrzeby kurtuazji.

Nie było tam żadnej presji moralnej i p. prezydent nikomu się na tę rozmowę nie skarżył.

Strachy na lachy.

Następnie poseł Miedziński stwierdza, że opinia posła Dąbrowskiego, jakoby cały kraj był wzburzony i zaniepokojony deklaracją marszałka Piłsudskiego, jest niezgodna z prawdą; przeciwnie, deklaracja ta, wykluczająca z przetargów parlamentarnych wojsko, znalazła stanowcze poparcie całej zdrowej opinii.

Jeżeli wybitny obywatel Rzplitej zjawia się u p. prezydenta i wyraża mu otwarcie swoje myśli o doniosłych zagadnieniach państwowych, to jest to lepsze, niż kwestjonowanie legalnego wyboru i polskość prezydenta, jak to miało miejsce ze ś. p. prezydentem Narutowiczem, a z czego wyciągnął konsekwencje Niewiadomski.

Jak się pozbyć p. Karpińskiego?

Specjalna komisja musi zbadać stawiane mu zarzuty i zaproponować wysiedlenie senatora endeckiego z Banku Polskiego.

Spraw. parl. „Il. Republiki” (L) telefonuje:

W dalszym ciągu opinia społeczna i sfery rządowe i sejmowe przebiegają na szkodliwej polityce walutowej niezdar nego prezesa Banku polskiego, p. Karpińskiego.

Pomimo pogłosek, inspiracji, doradzania i stanowczego wypowiedzianego się przeciw niemu min. Zdziechowskiemu, p. Karpiński trwa niewzruszenie na swoim stanowisku, trzymając się kurczowo fotelu prezydalnego.

Ciekawe stanowisko. Albo zupełny brak ambicji, albo chęć władzy, lub wreszcie otwarte pytanie: „Co mam teraz z sobą robić?”

Trzeba bowiem przypomnieć, że p. Karpiński dla prezesury Banku polskiego złożył mandant senatorski, piastowany z łaski ósemki, a dziś ta 8-ka, której min. Zdziechowski jest wybitnym przedstawicielem wskazuje na niego jako na jednego z winowajców naszej klęski dolarowej.

Korespondent nasz zwrócił się do wybitnych prawników z zapytaniem,

jakich dróg, poza zwołaniem walnego zgromadzenia akcjonariuszy, którzy jedynie są w mocy zmienić statut, gwarantujący p. Karpińskiemu pięcioletnią nietykalność, należałoby się trzymać, aby usunąć tego szkodnika z zajmowanego stanowiska.

I oto jaką usłyszał opinię:

— Przeciwno panu Karpińskiemu należałoby wysunąć konkretne oskarżenia, a dla rozpatrzenia ich minister skarbu powinien powołać specjalną komisję, złożoną z prezesa sądu najwyższego, prezesa trybunału administracyjnego i delegata ministerstwa skarbu.

Komisja ta wydatyby odpowiednio orzeczenie, zakomunikowałaby je radzie ministrów, ta zaś ze swej strony orzeczenie to przedłożyłaby p. prezydentowi Rzplitej łącznie z wnioskiem odwołania p. Karpińskiego ze stanowiska prezesa Banku polskiego.

Jak widać z tego wszystkiego, o ile p. Karpiński nie raczy sam ustąpić, procedura usunięcia go z jego stanowiska potrwać może jeszcze bardzo długo, a tymczasem każda godzina pogarsza sytuację.

Mówca sądzi, że politykę do wojska wprowadzili dopiero zarządzenia, zapo mocą których zareagowano na wizytę marsz. Piłsudskiego w Belwederze. One właśnie siały panikę.

Apres moi le deluge!

Młodzi mężowie stanu uważają wiodocześnie, że moment utraty przez nich teki równa się trzęsieniu ziemi i rewolucji.

Bawią się wówczas w podział wojska na oddziały własne i nieprzyjacielskie. Walczą z rzekomym zamachem stanu.

Wizyta wojskowych w Sulejówku wobec niepoczytalnych zarządzeń p. Sikorskiego, była najodpowiedniejszą i najfaktowniejszą odpowiedzią.

Nic strasznego tam nie mówiono. — Możemy spać spokojnie, jeżeli „bolszewizm” szerzą w wojsku tacy ludzie, jak generałowie Skierski, Dreszer i pułk. Wieniawa-Długoszowski.

Wódz przeszłości i przyszłości.

Generał Dreszer nie jest ani posłem, ani dyplomata; jest żołnierzem, mówi więc po żołniersku. Nie mógł składać naczelnemu wodzowi do dyspozycji ani róż, ani pierników! Złożył szablę, widząc w nim nie tylko naczelnego wodza z przeszłości, lecz i — zgodnie z zapewnieniami poprzedniego rządu — przyszłości.

Od czasu tych wypadków minął miesiąc. Nic się strasznego nie stało. Nie było zamachu, groźne szable pozostały w pochwach, utworzyliście rząd, a jeżeli przyszło wam to ciężko, to doprawdy nie wina w tem generała Dreszera — zakończył pos. Miedziński — swe świetne przemówienie.

Komisja dyskusji nie ukończyła.

Za duszę pierwszego prezydenta modliła się wczoraj stolica Polski.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj rano stolica oddała hold pa mięci pierwszego prezydenta Rzplitej, Gabryela Narutowicza, ofiary morderczego strzału przed trzema laty.

O godz. 10 rano w katedrze św. Jana zgromadziła się rodzina zamordowanego prezydenta, prezydent Rzplitej z gen. Żaruskim i p. Chruszczewskim, rząd z premierem Skrzyńskim, min. Raczkiewiczem i gen. Żeligowskim, władze państwowe, reprezentanci sejmu i senatu z marsz. Ratajem, generalicji z p. o. szefa sztabu generalnego gen. Kesslerem, gen. Wróblewskim i kom. miasta gen. Suszyńskim, przybyłym z mjr. Śliwowskim, kapituła orderu „Polonia Restituta” z kanclerzem Kochanowskim, przedstawiciele władz, sądownictwa i szkół wyższych, komisarz rządu Jarmulowicz, woj. Sołtan, reprezentanci miasta, prasy, literatury, komitet honorowy uczczenia ś. p. prezydenta Narutowicza i t. d., a wreszcie — liczna rzesza publiczności.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kardynał Kakowski w asyście kleru, w czasie modłów pienia religijne wykonał chór gregoriański.

Po nabożeństwie obecni udali się do krypty ś. p. prezydenta Narutowicza, by w ciszy i skupieniu oddać hold pierwsze mu prezydentowi Polski.

Wyrok w procesie Steigera

zapadnie dzisiaj w godzinach popołudniowych.

Przemówienie obrońcy dr. Löwensteina wycisnęło łzy z oczów publiczności, obrony i sędziów przysięgłych.

Dzisiaj o godzinie 8 rano zebrało się około gmachu sądowego blisko 2 tysiące osób, pragnących wejść do sali rozpraw aby przysłuchać się ostatniemu aktowi rozgrywającej się sprawy Steigera.

Wielki dzień.

Wstęp na salę rozpraw znacznie obstrzony, mimo to jednak, już o godz. 8 i pół sala była wypełniona po brzegi; audytorjum składało się z 800 osób.

Przemówieniu dr. Loewensztajna przysłuchiwał się nadprokurator Malina, prokurator Swoboda, prezes sądu Hawel, wszyscy podprokuratorowie i sędziowie.

Ponadto byli obecni przedstawiciele wojska i policji między innymi podinspektor Sawicki.

O godz. 9 trybunał, sędziowie przysięgli i obrona byli w komplecie.

O godz. 9.15 przewodniczący otworzył rozprawę.

Zabrał głos oskarżony Steiger by w ostatniej chwili wypowiedzieć kilka słów na swą obronę.

Następnie o godz. 9.30 zaczął przemawiać obrońca dr. Natan Loewensztajn, który w swym sześciogodzinnym przemówieniu nakreślił tło rozprawy i jej wyniki.

Wzruszająca obrona.

Mowa, obfitująca w szereg wzruszających momentów wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie.

Prócz kobiet, które plakały na głos, płakał obrońca dr. Grek, dr. Rozenkranz i wiele innych poważnych osobistości.

W oczach sędziów trybunału — Geslingera i Hankego — łzy, nie mogąc po hamować wzruszenia, wychodzą orę do przyległej sali.

Przewodniczący trupio — bład, oblicze jego zdradza silne zdenerwowanie i głębokie wzruszenie.

Przed końcem przemówienia płacze sam dr. Loewensztajn.

W szczególności przebieg rozprawy był następujący:

Przewodniczący: Przystępujemy do dalszego ciągu rozprawy. Według ustawy przysługuje głos oskarżonemu. Panie Steiger czy pan chce zabrać głos?

Ostatnie słowo Steigera.

Steiger: Proszę.

Wielce szanowni panowie przysięgli! Poprosiłem o głos aby wypowiedzieć jeszcze parę słów, zanim panowie udadzą się na naradę, na której zapadnie decyzja o moim losie, na której zapadnie werdykt szanownych panów, a której z niecierpliwością a zarazem z nadzieją, przez długie miesiące w więzieniu czekałem.

Nadeszła wreszcie chwila ta od której zależy, czy danem mi będzie wrócić do mojej rodziny, do pracy spokojnej, do pracy zwykłego obywatela, do drobnych radości i smutków, codziennego życia — czy też zakończę życie gdzieś okryty hańbą, czy przyjdzie mi niezаслужenie ponieść karę za czyn, którego ja nie popełniłem — za czyn, który ja sam, jako lojalny obywatel, potępiam.

Nie byłem i nie jestem zdolny do popełnienia takiego czynu, jaki się mi zarzuca. Całe moje życie, moje poglądy pozostają w kraince z tem sprzeczności. Potępiam wszelki mord, potępiam wszelki rozlew krwi, bez względu na to, jakie pobudki w danym wypadku w grę wchodzi.

Przeżyłem i przeżywam tragedję straszną pomyłki bez najmniejszej winy tylko na skutek przypadku zostałem postawiony przed sąd doraźny, gdzie życie i śmierć ważyły się na szali losu. Następnie długie miesiące spędziłem w więzieniu. Jeżeli mimo to jeszcze dziś stoję spokojnie przed wami, szanowni panowie, to złożyły się na to następujące

momenty: głęboka wiara, że cokolwiek by się stało, Bóg nie opuści mnie w moim nieszczęściu — świadomość, że jestem niewinny, i głębokie przeświadczenie, że jest rzeczą bezwzględnie niemożliwą, aby jakikolwiek sąd, tembardziej sąd, złożony z powszechnie cenionych obywateli — w poczuciu sprawiedliwości i słuszności mógł zasądzić człowieka zupełnie niewinnego.

Ja jestem niewinny! Nie targnąłem się na prezydenta a jestem tylko ofiarą tragicznej pomyłki. Nie miałem żadnego powodu ku temu, aby pójść na pewną śmierć, nie miałem żadnego powodu ku temu, aby ściągnąć żalobę i smutek na moją rodzinę, a hańbę sprowadzić nie tylko na mnie, ale także na społeczeństwo do którego należę.

W owej chwili, kiedy wracałem i przystanąłem na fatalnym narożniku kierowałem się tylko tem uczuciem radośnym, tym optymizmem, że przecież zobacze prezydenta.

Nie oskarżam i nie obwiniam nikogo o świadome składanie fałszywych zeznań; nie zamierzam nikomu zarzucić złej wiary. Każdy człowiek jest omylny tylko w jednym punkcie mylić się bezwarunkowo nie mogę. Jestem niewinny — to była moja jedyna odpowiedź na wszystkie zarzuty, jakie przeciwko mnie skierowano.

W drodze do obowiązku, do codziennej pracy, spadło na mnie niesłychane nieszczęście. Kończę tym od czego zacząłem moje zeznanie.

Jestem zupełnie niewinny!

Dr. Löwenstein mówi.

Następnie zabrał głos obrońca dr. Loewensztajn.

— Wysoki trybunał i wielce szanowni panowie przysięgli! Przedmiotem gorących pragnień i szlachetnych ambicji, o które wielu się ubiega — są obrony w sprawach rozgłoszonych — nie bez słusznej głębokiej przyczyny.

Obrona najwyższych dóbr ludzkości — to jest życia, honoru i wolności — obrona prawa sprawiedliwości — to powołanie, godne trudu i znoju.

To też nie dla czerzej próżności ani dla jakichkolwiek idei politycznych podjąłem się obrony Steigera, lecz świadom poczucia obowiązku, jako prawnik i obywatel.

Jako prawnik jestem przekonany, że oskarżeniu przeciw Steigerowi, brak wszelkiej przedmiotowej istoty czynu, jako obywatel, uważam, że ta zwykła sprawa sądowa, wlokąca się 15 miesięcy — przerodziła się w aferę z której jaś się sączy w społeczeństwo w ognisko za palne, z którego infekcja idzie w obiekt życia publicznego, wywołuje gorączkę, zaraża i zamaca umysł życia prywatnego.

Sprawa Steigera wywołała wzburzenie w społeczeństwie; odgłos tego wzburzenia przedostał się do tego gmachu sądowego i odbił się czasem o ściany tej sali sądowej.

Pomny wysokiego dostojenstwa mój sędzi, z którego przemawiam, staram się przytłumić w sobie wszelkie wzburzenia, staram się zachować spokój umysłu i równowagę zewnętrzną, które są podstawą i wymogiem wydania należytego sądu.

Prawna strona procesu.

Jako prawnik, będę się starał przedstawić sprawę Steigera przedewszystkiem z punktu prawnego.

Przestępstwo nie jest przypadkiem, ono jest błędem organicznym, rodzi się w umyśle przestępcy.

Początkowo powstaje zamiar, wola, a ta ostatecznie wywołuje czyn.

W tym pochodzie przestępstwa, pobudka odgrywa pierwszorzędna rolę. Bez pobudki niema zbrodniczego zamiaru, bez pobudki niema odpowiedzialności poczytalnego czynu, za któryby sprawca musiał odpowiadać. Dlatego też trzeba odpowiedzieć na pytanie, postawione

przez p. prokuratora, jaką drogą mamy iść: czy drogą koncepcji policji kryminalnej, czy drogą koncepcji policji politycznej, czy wreszcie utartym szlakiem podstaw realnych?

Pytanie to przez p. prokuratora nie zostało słusznie postawione.

Jak badać dowody?

Musimy bowiem pójść i jednym i drugim torem: skonstatować, sprawdzić, zanalizować przejawy realnych spostrzeżeń i zbadać, czy są psychologiczne pobudki, aby można przypisać ten czyn oskarżonemu.

Musimy zanalizować psychikę oskarżonego, musimy zanalizować psychikę ze znań świadków.

Muszę poczynić jedno zastrzeżenie: p. prokurator uważał za stosowne w toku swoich wywodów powołać się kilka razy na protokoły, spisane w śledztwie, na zeznania, spisane w ciszy pokoju sędziego śledczego. To, moim zdaniem, nie licuje z zasadą postępowania obowiązującej procedury karnej. — Genjalny twórca naszej ustawy procesowej, miał przed sobą problem do rozwiązania, czy należy pójść drogą postępu nauki, która mówi, że na jawnej rozprawie, należy wyjaśnić wszystko przy świetle dziennem. Ale opozycja starej biurokracji i pewna siła bezwładności doprowadziły, że zawarto kompromis pozostawiono bowiem w śledztwie zasady inkwizycyjnej — a zasadę swobodnej oceny, zasadę oskarżenia i obrony pozostawiono rozprawie.

Pozostawiono rozprawie jawnej badanie w świetle dnia wszystkich okoliczności, a więc badanie zeznań przez sąd, a nie przy zamkniętych drzwiach, gdzie się tylko spisuje protokół, który ma być potem świętością nietykalną, bo byłoby to sprzeczne z duchem naszego ustawodawstwa. Mielśmy sposobność przy żmudnej pracy w ciągu 9 tygodni widzieć wszystkich świadków, słyszeć ich zeznania, odbierać wrażenia i ocenić zeznanie każdego, jak należy.

Przekreślić te wrażenia, powrócić do śledztwa — to znaczy zupełnie wywrócić zasady naszego postępowania.

To wszystko, zdaniem mojem, jest nie dopuszczalne. Na tę drogę nie pójdę.

Czy udowodniono czyn, zarzucony oskarżonemu Steigerowi?

Rozmaicie ludzie widzieli.

Pan prokurator powołał się w pierwszym rzędzie na jeden wielki granitowy blok, t. j. na zeznania Pasternakówny i Loedlowej. Stwierdzam, że cały szereg świadków kategorycznie stworzył anty tezę tego, co mówiły Pasternakówna i Loedlowa.

Świadek Francosowa, aż podskoczyła z miejsca, kiedy widziała, że aresztują Steigera.

— Na miłość boską — zawołała — aresztują niewinnego człowieka!

Tak samo świadek Orlicka zeznała pod przysięgą w sądzie, że widziała prawdziwego sprawcę zamachu, którym Steiger nie był.

— Znam go, widziałam, że Steiger stał gdzieś tam — mówiła Orlicka i nikt na świecie nie byłby w stanie jej udowodnić, że widziała Steigera, jako sprawcę zamachu.

Jest to najlepszym dowodem, że świadek ten zeznał prawdę, gdyż wobec sumienia swego powtórzyła całą prawdę i prawdę tę powtórzyła wobec ojca i sądu, że ten, który zbrodnię popełnił, był zupełnie innym, niż Steiger.

Pozatem jest jeszcze cały szereg innych świadków, wykazujących, że nie Steiger był sprawcą.

Cała plejada świadków zeznała wręcz inaczej, jak świadek Pasternakówna i Loedlowa.

Jak wytłumaczyć te sprzeczności? Ja nie pójdę drogą obroną przez prokuratora. Nikomu nie zarzucam rozmysłnego kłamstwa. Przyjmuje, że każdy mówił podmiotową prawdę.

Pan prokurator załatwił się bardzo zrecznie ze świadkami, którzy przemawiali przeciw niemu.

Zrobił niesłychanie zreczny eksperyment i przemienił ich na świadków, którzy przemawiali za tezą oskarżenia.

Następnie obrońca dr. Lewenstein przechodził do omówienia prawdomówności świadka Orlickiej, którą prokurator wczoraj zdyskwalifikował i zarzucał jej kłamstwo.

Dr. Lewenstein dowodzi, że każdy świadek, który opisywał miejsce, gdzie stał sprawca, mniej lub więcej odbiegał od miejsca, gdzie stał Steiger.

Orlicka jedna tylko widziała wszystko dokładnie z balkonu.

Opisała wszystko dokładnie i pod przysięgą, że Steiger, którego znała od roku, nie był sprawcą zamachu.

Prokurator jest znakomitym prawnikiem, jednak co do Orlickiej ograniczył się tylko do kodeksu procesowego.

Prokurator wie, że miasto Równe, skąd Orlicka pochodzi, należało do nie-dawna do Rosji, wchodziło w skład państwa rosyjskiego.

Pan prokurator wie, że w Rosji jest inna procedura i to, co u nas nazywają świadkiem dowodowym, nazywa się w Rosji świadkiem oskarżenia, a świadek odwodowy nazywa się w Rosji świadkiem obrony.

Orlicka, która chodziła do szkół rosyjskich, mieszkała tamże i była przyzwyczajona do tej nomenklatury i tu wyraziła się, że przysłała, jako świadek obrony, t. zn. świadek odwodowy.

Czy w tem powiedzeniu są jakiegokolwiek poszlaki nieprawdziwych zeznań? P. prokurator zarzuca jej nieprawdomówność. Ja jednak nie widzę ani jednej szczypty powodu, aby zeznania Orlickiej podawać w wątpliwość.

Dziecko teatru.

Następnie dr. Lewenstein przechodzi do szczegółowej analizy zeznań Pasternakówny i przypomina, że agresywnością wobec świadków, knabrnością i uporczywością swoją wydała dostateczne świadectwo, by ocenić jej zeznania, które pod wpływem śledztwa policyjnego zgeszczały się w pewni. Jej fikcje i złudy zmieniły się w urojenie, od którego nie chciała ustąpić. Pasternakówna jest dzieckiem teatru, za ku łsami stoi jej kolebka. Wyrosła w świetle złudy, żyła w środowisku wyobraźni upajania się fikcją, oddychała atmosfera fantazji.

Od chwili przestuchania jej na policji i od chwili złożenia swoich urojonych zeznań, zeznania jej są dla niej dogmatem i świętością.

Taka jest zagadka psychologiczna zeznań Pasternakówny i takie jej rozwiązanie. Ale przecież są one sprzeczne z zeznaniami innych również wiarogodnych świadków. Zeznania Pasternakówny nie dają podstawy do wyroku zasądzać.

Następnie dr. Lewenstein omawiał stosunki narodowościowe i wyznaniowe w Polsce.

Prokurator zaopiekuje się premierem.

Omawia ustosunkowanie się żydów do polaków w ostatnim czasie i zawarła ugodę polsko-żydowską pod egidą ministra Skrzyńskiego.

Skoro prokurator powiada, że żydzi knują przeciw państwu, to na cóż są ugody? Polecam p. prokuratorowi, by się i p. Skrzyńskim zaopiekował, skoro on dąży do porozumienia polsko-żydowskiego.

Tak jednak nie jest. Wszyscy żydzi przyczyniają się do odbudowy we wszystkich dziedzinach. Obie strony zrozumiały, że wielkie państwo ma inne racje stanu, niż partie i stronnictwa, i nastąpił odpowiedni nastrój. Ten nastrój był związany z dn. 5-go września.

Dalszy ciąg na stron. 4-ej.

Krzyk rozpaczny robotniczej Łodzi.

Konieczna jest natychmiastowa pomoc—pieniężna, żywnościowa i opałowa.

Nie wolno dopuścić, aby zgłodniała i zrozpaczona masa wyległa na ulice.

W sali okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów związku klasowego.

Jako referent wystąpił p. Danielewicz, który w dłuższym przemówieniu zobrazował krytyczną sytuację w jakiej znalazła się klasa robotnicza całego kraju, wogóle, a Łodzi w szczególności.

Krok za krokiem bezrobocie sięga coraz głębiej

W rzeń robotniczej ongis Łodzi i co dzień większa ilość biednych robotników znajduje się nau licy.

Rząd, zaabsorbowany kryzysem ogólnym, mniej może zwracać uwagę na zbliżającą się katastrofę, a zresztą klęska bezrobocia ma głębszy podkład i nie da się rozwiązać jednym pociągnięciem pióra.

Żyliśmy nad stan, a w dodatku okradano kraj,

I to narówno mniejsi, jak i więksi złodzieje, a partyjnictwo bronilo ich i ukrywało przed wymiarem sprawiedliwości.

Zasiłki i komitety społeczne pomocy dla bezrobotnych kwestji tej nie rozwiąza, gdyż dobroczynność to miecz obosieczny, aczkolwiek mało skuteczny.

Gdy rząd wreszcie wyasygnował 260.000 zł. na żywność,

magistrat począł się kłócić z województwem,

które pieniądze otrzymało, a tymczasem z powodu wzrastającego kursu dolara,

suma ta topniała w przeclwienistwie do wzrastającej drożyzny

I dziś po 3 tygodniach nie uczyniono dla ulżenia doli bezrobotnych, a jedynie,

gdy ci poczyna szemrać, zwoła się znów posiedzenie.

Obecnie w Łodzi mało już fabryk jest czynnych,

nowa redukcja w fabryce Poznańskiego,

która dotknęła 3200 robotników, przeczizła tylko całkowite wstrzymanie pracy w tych zakładach.

Podczas dłuższej dyskusji domagano się

zwołania wieców i urzadzzenia demonstracji

w celu wykazania, że robotnicy nad niezaradnością czynników powołanych nie przejdą do porzadku dziennego.

Po dyskusji jeszcze raz przemawiał p. Danielewicz, który wskazał, że demonstracje skończą się na spacerze ze śpiewami po ulicach i wręczeniu wiadom rezolucji.

W swoim czasie miały się odbyć już takie demonstracje, lecz z powodu kryzysu gabinetowego nie odbyły się, lecz p. wojewoda oświadczył, że na przyszłość przeszkadzać im nie będzie, a nawet przemówi do tłumów.

P. wojewoda jest człowiekiem lojalnym czego dowodem jest zebranie przez niego przedstawicieli wszystkich sfer, w celu pomocy bezrobotnym, obiecał opodatkować urzadzików swych oraz zorganizował akcje wśród starostów, którzy

zadeklarowali 130.000 zł. na pomoc dla bezrobotnych.

O ile do demonstracji dojdzie, to na ulice muszą wylec wszyscy, biedni i najbiedniejsi,

aby cała zgroza położenia większej części ludności okazała się w całej wielkości; taki wiec i taka demonstracja będzie musiała mieć miejsce, gdy rząd, w łonie którego zasiadała przedstawiela robotników, nie podola zadaniu, jakie nakłada na niego obecna chwila.

Po tem przemówieniu przyjęto rezolucję, domagającą się bezwzględnie od rządu i samorządu przyścia z natychmiastową pomocą pieniężną, żywnościową i opałową wszystkim bezrobotnym pracownikom i robotnikom.

Zebrani domagają się od rządu wstrzymania eksmisji z mieszkań bezrobotnych oraz tych, którzy pracują 2—4 dni w tygodniu.

Następnie p. Walczak referował sprawę pomocy dla bezrobotnych i oświadczył, że

o ile rząd Grabskiego nic dać nie mógł, to z chwila, gdy najważniejszy resort, to jest ministerstwo pracy objął poseł socjalistyczny Ziemięcki — akcja pomocy rozpoczęła się.

Narazie p. minister uzyskał 260.000 złotych na żywność i 100.000 zł. jako pożyczkę na ten cel dla samorządu lecz dzięki biurokracyzmowi akcja zmalała, gdyż porcje żywnościowe będą mniejsze z powodu podrożenia produktów.

W pierwszym rzędzie otrzymają żywność ci, którzy nie pobierają żadnych zapomóg, przyczem jeden talon będzie na mąkę, a drugi na cukier, groch i kaszę i po zrealizowaniu pierwszego kuponu, zostanie zrealizowany drugi.

Co do węgla, to przybedzie w tym tygodniu dla Łodzi 13000 ton i w pierwszym rzędzie otrzymają ci, którzy zapomóg nie otrzymują, prócz samotnych, którzy wogóle węgla nie otrzymają. b.

Dla cierpiących na zatwardzenie, powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie Cascarine Le Prince znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

P. inspektor Wojtkiewicz raportuje:

Jest źle i coraz gorzej, pomoc rządowa — konieczna!

W dniu wczorajszym okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz porozumiewał się telefonicznie z ministerstwem pracy w Warszawie i zobrazował obecną sytuację w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

P. inspektor Wojtkiewicz wskazywał na szerzące się w dalszym ciągu bezrobocie i krytyczną sytuację mas robotniczych.

Dalej p. inspektor pracy dowodził, że pomoc rządu jest nieodzowna, gdyż lwia część fabryk jest unieruchomiona.

Z większych fabryk kilka pracuje tylko 2 dni w tygodniu, a pozatem przeprowadzono olbrzymią redukcję w zakładach przemysłowych I. K. Poznańskiego i niewykluczone jest, że za 2 tygodnie fabryka zupełnie stanie. (b)

Siedem wieprzy, wyhodowanych przez miasto

oraz śledzie, jabłka i zupę grzybową,

otrzymają chorzy w szpitalach miejskich podczas świąt Bożego Narodzenia.

Przychylając się do wniosku komisji gospodarczej delegacja wydziału zdrowotności publicznej na ostatnim posiedzeniu postanowiła:

1) zwiększyć w szpitalach miejskich w czasie świąt Bożego Narodzenia racje żywnościowe dla chorych (bez względu na wyznanie) oraz personelu szpitalnego;

2) zezwolić na ubój 7 wieprzy, wyhodowanych w szpitalach miejskich;

3) urzadzic kolację wigilijną według

następującego menu: a) zupa grzybowa, b) śledź, c) makielki, d) kompot ze śliwek;

4) wydać chorem w pierwszym i drugim dniu świąt — niezależnie od zwykłych porcji, również ciasto, jabłka i śliwki;

5) zwrócić się do wydziału handlowego o zakupienie niezbędnych produktów przeznaczając na ten cel 2.000 złotych.

6) przestać uchwałę niniejszą magistratowi do zatwierdzenia.

Dr. Kummant

przeprowadził się na ul.

Skwerową No 4.

Dziś poraz ostatni.



W roli „ojczulka Jana” genialny mistrz ekranu

MIKOŁAJ KOLIN

Ilustracja muzyczna pod dyr. p. L. KANTORA.

CASINO

Sensacyjny dramat życiowy w 8 wielkich akt. z prologiem p.t.:

GAŁGANIARZ PARYSKI

według słynnej powieści Feliksa PYATA p. t. „Le Chiffonnier de Paris” Reżyserja M. Serg. Nadieżdina.

Tragedja pięknej, lecz b ednej dziewczyny oskarżonej niewinnie o dzieciobójstwo przez mściwych arystokratów paryskich

Nocne życie Paryża w czasie karnawałowego szału.

Dziś poraz ostatni



W roli biednej — szwaczki paryskiej

Helena Darly

Początek o g. 4-ej.

Sala dobrze ogrzewana.

Od 4-ej do 6-ej cena wszystkich miejsc **złoty 1.**

Import i eksport Łodzi.

Poniżej podajemy statystykę łódzkiego ruchu eksportowo - importowego za okres od 15 listopada do 15 grudnia b. r. W okresie tym sprowadzono do Łodzi:

Szmat — 20 wagonów
Bawełny — 120 wagonów
Wełny — 3 wagony
Chemikalii — 40 wagonów (przeważnie dla Tomaszowskiej fabryki sztucznej jedwabiu)
Maszyn i części — 20 wagonów
Owoców — 20 wagonów
Celuloizy — 5 wagonów
Tłuszczów — 6 wagonów
Cebuli — 20 wagonów
Artykułów kolonialnych 8 wagonów
Odpadków bawełny 30 wagonów
Zbiorowych transportów 30 wagonów
Wwóz z Łodzi manufaktury w okresie tym znacznie się zmniejszył. Eks-

portowano zupełnie nieznaczne transporty do Rumunii, Łotwy i Estonii.

Natomiast wydatnie się zwiększył eksport przędzy z sztucznego jedwabiu wyrobu tomaszowskiej fabryki a to w związku z wprowadzonym w życie rozporządzeniem o zwrocie cła z eksportu wanego towaru za sprowadzone uprzednio surowce (w danym wypadku chemikalii).

Przędzę jedwabną kieruje się przez Gdańsk, Szczecin, Hamburg do Szwajcarii, Norwegii i Danii.

Pozatem wywiezione forniry do Anglii, w małej ilości naczynia emaljowane do Rosji, oraz w większych rozmiarach aniżeli ubiegłego miesiąca maszyny i narzędzia rolnicze (eksport tych ostatnich artykułów wzógł się wobec zwrotu cła za surowce w wysokości 10 zł. za 100 kg.)

SALA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI (TRAUGUTTA 1).

W SOBOTE, dnia 19 grudnia o godz. 8.30 wieczorem znany felietonista

BOLSKI

wychłosta biczem satyry Łódź „łodzermenschów” i cnotliwe łodzianki w sensacyjnym odczycie pod tytułem

„Łódź w negliżu“

TREŚĆ: Mój stosunek do piękniejszej połowy Łodzi. — Dekolty z „Malinowej” i „Teatralnej”. — Jak, kiedy i gdzie całuje łodzianka? — „Demonizm” pensjonarek z ulicy Piotrkowskiej. — Tajemnice łodzianek, które przestały być pannami i zostały pannami na wyjątku. — Typ „łodzermenscha”, jako materiał na męża, businessmana i przyjaciela domu. — Izidor Gancewał, ekspedjent firmy „B-cia Gebrüder i S-ka” — „kulturträger” Łodzi. — Smietana i smietanka dancistów łódzkich. — Lwowski Mangot na łódzkim bruku. — Nad grobem złotej młodzieży łódzkiej. — Ziewania i tęsknoty polskiego Manchesteru. — Plajta — ostatni krzyk mody łódzkiej. — Haussa i baissa na giełdzie humoru. — Mordobicia — nowy fach łódzkich dzentelmenów. — Smutne horoskopy stagnacyjnego Karnawału 1925 r.

Bilety w cenie od 1 zł. do 2-eh już do nabycia w księgarni W.P. Słomnickiego (Piotrkowska 24) a w dniu odczytu przy kasie (Traugutta 1).



JULES CLARTU

Morderstwo na rue Choisselle.

(Dalszy ciąg).

Interesowałem się zdrowiem właścielki magazynu jubilerskiego. Chciałem ją pocieszyć, chciałem własnymi rekoma zatrzymać zbrodniarzy. Zdawało mi się, że policja bagatelizuje całą sprawę. Wkrótce jednak zaabsorbowała mnie inna myśl:

— W jaki sposób udało się mordercom zranić właścicielkę sklepu i wykraść klejnoty, bez zwrócenia na siebie uwagi przechodniów, którzy niewątpliwie zatrzymywali się przed wystawą?..

— Pomyśl pan, panie doktorze, przecież w sklepie jest okno wystawowe... A więc zbrodniarze dokonali swego czynu przed oczyma przechodniów? Mogli następnie wyjść spokojnie tylnymi drzwiami... Ale to jest nadzwyczajne, wprost — niezrozumiałe!... To znaczy, że w XX wieku można w czasie dnia napaść na człowieka, zamordować go — i nikt tego nie zauważy!

W głowie mej powstawały na ten temat różne myśli. A najbardziej natrętnie wdzierająca się w mój mózg jedna z nich — niepokojąca, niepozwalająca mi spać w nocy:

— W jaki sposób można było popełnić zbrodnię, by nikt z przechodniów nie zwrócił na to uwagi?

Rysunek w „Daily Graphic” zahypnotyzował mnie poprostu.

Wreszcie — nie mogłem dłużej wytrzymać i w dziwnym jakimś nastroju, jakgdyby pod wpływem hipnotycznej siły, udałem się na trzeci dzień do Charing-Cross i kupiłem bilet do Paryża.

JA, CZY NIE JA?

— Gdy powiadam: „kupiłem bilet” — zdaje mi się, że to nie ja prosiłem kasjera, lecz ktoś inny, siedzący we mnie, obdarzony silniejszą wolą.

Ten „ktos” właśnie mówił za mnie, rozporządzał moją osobą. W ten sposób dostałem się na pokład okrętu, nie zdając sobie nawet sprawy z tego poco i dokąd jadę.

Ach — poco?!... Tak być musiało! Pan doktor wie chyba najlepiej, że ludzie bardzo często zdobywają się na różne czyny, które właściwie są bezczelne i zbyteczne — ale tak musi być! Powiadam więc panu — tak musiało być — i to wszystko!

Słowem — wieczorem znalazłem się w Paryżu. Zatrzymałem się w hotelu Nassau na boulevard de Hallens. Teraz mogłem zobaczyć staruszkę i jej sklep, gdzie dokonana została zbrodnia. Ale nie chciałem oglądać wieczorem miejsca przestępstwa, gdzie zbrodniarze działali w czasie dnia. Postanowiłem, a właściwie ten drugi we mnie postanowił, ażeby zaczekać do rana, do godziny 10-ej przed południem czyli do tej chwili, kiedy bandyci weszli do sklepu.

— Jutro o dziesiątej!..

Z niecierpliwością oczekiwałem tej chwili.

A w nocy męczyła mnie ciągle ta sama, straszna myśl:

— W jaki sposób mogli oni dokonać zbrodni bezkarnie?... Wejść, ograbić, zranić i uciec bez śladu?

Ale uspakajałem siebie tem, że jutro zobaczę to miejsce i rozwiklam męczącą zagadkę.

Obudziłem się wcześniej. Otworzyłem okno. Paryż nad ranem wygląda cudownie —

Zadzwoiłem na służącego i poprosiłem o herbatę. Następnie ubrałem się strarannie i wyszedłem na miasto. Po drodze wstąpiłem do kwaciarni i kupiłem orchideę. Wie pan, pod tym wzgle-

dem podobny jestem do Chamberlaina, czuję słabość do orchidei. Spojrzałem na zegarek. Brakowało dziesięciu minut do dziesiątej. Miałem dość czasu, by wolnym krokiem dojść do ulicy Choisselle.

Spokojny i zadowolony, że za chwilę ciekawość moja będzie zaspokojona poszedłem tam, dokąd pójść chciałem — czy pan doktor słyszy? — dokąd pójść musiałem!

Biednie wygląda ulica Choisselle!.. Ciemna, brudna, wąska!.. Oglądałem sklepy. Wiedziałem gdzie się zatrzymać — od razu poznałem sklep staruszki.

Wygląd jego z ulicy wywiera bardzo przykre wrażenie. Na wystawie — kilka ubogich wazonów, stare pierścionki, monety i kandelabry. Na białym szlizie widniał napis:

— Kupno i sprzedaż. Stare monety. Wymiana.

STRACH.

Przy drzwiach stała ona — tragiczna staruszka. Nosła czarną aż po szyję zapiętą suknię. Wzrok jej ślizgał się po pustej uliczce i wpił się w moją twarz. Odszedłem od wystawy, przechadzając się po chodniku. Oczyma śledziła mnie uważnie i kiwała zlekka głową:

— Proszę, proszę wejść!..

Właściwie, nie wiem, czy tak mówiła, ale zdawało mi się, że słyszałem wyraźnie jej słowa. Ktoś szepnął je obok mnie, albo we mnie — dokładnie nie mogę panu powiedzieć, panie doktorze. Zdaje się, że to był mój głos. Coś w rodzaju autofonii. Słowem — usłyszałem zupełnie wyraźnie:

— Proszę, proszę wejść!..

Wszedłem. Tak musiało być. Byłem zaintrygowany. Trzeba było zdobyć wszystkie szczegóły.

Gdy wszedłem do wnętrza, staruszka skłoniła się zlekka i oczy moje padły na jej żółtą, pomarszczoną twarz.

Dziwna rzecz — ona spojrzała na mnie podejrzliwym wzrokiem i przede-

wszystkiem rzuciła wzrokiem na moje ręce.

Nie pamiętam, czy mówiłem panu, że dzieliła nas dość szeroka lada. Staruszka stała za ladą i po trzech minutach milczenia zapytała:

— Czego pan sobie życzy?

Nie wiedziałem co odpowiedzieć. Znowu spojrzałem na jej twarz i zacząłem oglądać ściany sklepu, na których rozwieszono były różne przedmioty.

— Czemu pan się rozgląda? — zapytała surowym tonem.

— Czemu się rozglądam?... Chcę obejrzeć pani sklep!..

A następnie zapytałem łagodnie i cicho:

— Więc — to tutaj?..

— Co?

— Tutaj — więc to tutaj dokonana została zbrodnia?..

W oczach jej zapalił się gniew.

— Jeżeli pan przyszedł tu poto, by naigrywać się ze mnie, to może pan stać natychmiast wyjść!.. Czy to jest teatr?..

Uśmiechnąłem się mimowoli. Zgadła.

Przyszedłem właśnie poto, by obejrzeć!..

— Chcę również coś kupić!.. — odrzekłem machinalnie.

— Więc czego pan sobie życzy?

Znowu spojrzałem na ściany, lecz nic nie zwróciło mej uwagi.

Ale chcę wydobycia prawdy zmusiła mnie do zadania kilka nowych pytań.

— Czy bardzo się pani bała, gdy weszli zbrodniarze do sklepu?... Było ich dwóch?... W jaki sposób udało się im wymknąć z rąk policji?... Czy rysunek w „Daily Graphic” odpowiada prawdzie?..

Nie wstrzymując toku pytań, wyciągnąłem z kieszeni skrawek gazety, na którym był rysunek.

Zbladła. Ręka jej drgnęła, gdy wzięła gazetę do ręki.

— Nie chcę na to patrzeć!.. — krzyknęła przeraźliwie — proszę odejść, proszę stąd natychmiast wyjść!..

(D. c. n.)

Do odstąpienia

obszerny lokal

biurowy z urządzeniem i telefonem. Oferty pod „Biuro 20 do adm. nistracji 979-17. XII

Kalendarze

na 1926 rok:

Terminowe duże i male, portfelowe, kieszonkowe, do zrywania i bloczki duże i male, Tablicowe-Terminarze, do przekładania na eleg. postumencie debowy i politurowany

Kalendarze wieczne. Kalendarzyki kieszonkowe w kilku wydaniach i oprawach. Sclanki do kalendarzy do zrywania w olbrzymim wyborze

HURT DETAL

poleca po cenach niskich Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia J. OSTROWSKI ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 55. Telefony 354 354.

Młode małżeństwo

poszukuje 1-2 pokoi z używalnością wygod z meblami lub bez ewentualnie wzrost od gospodarza Oferty pod „syczeń” do administracji „Il. Republiki”.

„Na gwiazdkę“

nolecamy: wełny jedwabie, bieliznę, galanterję, swetry, trykoty i dziecięce konfekcje

„KREDYT KRAJOWY“ Piotrkowska 70.

NA RATY!

XXXXXXXXXXXXXXXX

Wystawa obrazów

art.-malarza R. LAUBA otwarta codziennie od 9. 11 do 8 wiecz. ul. Sienkiewicza 102 m. 7. 744 3

XXXXXXXXXXXXXXXX

W. adomości bieżące.



Dzisiaj Łazarza
Wschód słońca o g. 7.11
Zachód o g. 3.35.
Wsch. księżycy o g. 1.53
Zachód o g. 6.49
Długość dnia 7.47
Ubiegł. dnia 7.59.

Górny i Zielony rynek

zostaną przemianowane na place Wł. Reymonta i Bolesława Chrobrego.

Na wniosek komisji, złożonej z prezydenta miasta M. Cynarskiego, ławnika wydziału budownictwa inż. K. Folkierskiego oraz ławnika wydziału oświaty i kultury Fr. Kruczkowskiego — magistrat na posiedzeniu w dniu 15 b. m. postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o przemianowanie następujących ulic i placów: Górny Rynek na Plac Władysława Reymonta, Zielony Rynek — na Plac Bolesława Chrobrego, ulicę Bolesława Chrobrego na Bałutach — na ulicę Daleką.

Jeszcze przez 2 tygodnie będzie czynna „Widzewska Manufaktura“.

Jak wiadomo, zarząd fabryki „Widzewska Manufaktura“ po przeprowadzonych redukcjach miał zamiar fabrykę w dniu dzisiejszym całkowicie zamknąć.

Jednak podczas narady, biorąc pod uwagę różne okoliczności, zarząd postanowił, że fabryka będzie nadal czynna na jeszcze w ciągu 2-tych tygodni po 2 dni w tygodniu.

Po tym okresie, jeśli praca będzie nadal utrudniona z powodu warunków finansowych, praca zostanie przerwana. b.

Rachunki w dolarach

mogą wystawiać hurtownicy importujący zagraniczne towary oлонjalne.

Wobec konieczności poinformowania ogółu kupców o ostatnich zarządzeniach dotyczących cenników i rachunków — zwróciła się do wydziału walki z lichwą przy kom. rządu delegacja kupców-hurtowników branży kolonialnej. W odpowiedzi na wywoły delegatów kupiectwa, naczelnik wydziału dr. Grabowski oświadczył, że hurtownicy importujący do Polski towary kolonialne z zagranicy jak kawa, herbatę i t. d. mogą wystawiać rachunki w dolarach, ale muszą zaznaczać na nich, iż sumy te płatne są w złotych według oficjalnej giełdy (kurs dnia).

Zapomogi w gotówce dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W dniu wczorajszym odbyło się w obwodowym funduszu bezrobocia posiedzenie ze związkami pracowników na którym uchwalono zakwalifikować do zapomóg: w pierwszym rzędzie tych bezrobotnych, którzy zostali zwolnieni do dn. 1. 9. - 25 a zarejestrowali się w P. U. P. P. do 1. 11. - 25 i zapomóg nie pobierali, następnie bezrobotnych, którzy utracili pracę między 1. 3. - 24 r. a 1. 1. - 25 r. i korzystali już poprzednio z zasiłków.

Deklaracje netentów przyjmuje obwodowy fundusz bezrobocia do niedzieli, dn. 20 b. r. włącznie.

Wraz z deklaracją wszyscy petenci winni złożyć zaświadczenie firmy wzgl. odpis tegoż oraz zaświadczenie właściciela domu o miejscu zamieszkiwania i stanie rodzinnym.

Osoby, które się do niedzieli włącznie nie zgłoszą będą mogły złożyć deklarację wraz z dokumentami w dniu 28. 12 -- 1. 1. 1926 r.

Po tym terminie dodatkowe zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Bezrobotni otrzymają węgiel.

Pobierający zapomogi pieniężne, na razie żywności nie otrzymają.

Wydawanie węgla, po 5 korcy na rodzinę, rozpocznie się przed świętami.

Termometr wskazuje 5—6 stopni poniżej zera.

— Gdzie jest węgiel, który Łodzi obiecano? Cóż się z nim stało?

Z temi pytaniami zwracamy się do naczelnika wydziału opieki społecznej przy województwie, p. Wojciechowskiego.

— Węgiel będzie i to z pewnością. Zaledwie przed chwilą otrzymałem depeszy od wojewody śląskiego, który mię zawiadomił, że

pertraktacje z kopalniami zostały ostatecznie sfinalizowane.

Skarb państwa, jak panu zapewne wiadomo, nie ma pieniędzy, ale za to ma duże należności.

Na liście dłużników skarbu pokazane miejsce zajmują kopalnie śląskie.

Otóż wyłoniła się przed pewnym czasem koncepcja, żeby kopalnie płaciły tylko jeden podatek, a mianowicie majątkowy, w naturze, to jest węglem, który to zostanie wydany bezrobotnym.

Z drugiej strony mamy tu poważną przeszkodę, w postaci reskryptu ministerstwa skarbu i handlu i przemysłu, mocą którego

wszystkie większe kopalnie zostały zwolnione od płacenia podatku majątkowego.

Dlatego też pertraktacje co do ilości węgla szły bardzo powoli opornie. bowiem małe koncerny węglowe i poszczególne kopalnie nie były w stanie dostarczyć dostatecznej ilości „czarnych djamentów“.

— Ileż dostanie Łódź węgla?

— Początkowo chcieli nam dać zaledwie 15 tysięcy ton i to miało być nie tylko dla Łodzi lecz również dla Zgierza, Ozorkowa, Pabjanic, Tomaszowa i Zduńskiej Woli.

Rozumie pan chyba, żeśmy przeciw temu złożyli protest i poczelismy czynić w rządzie centralnym zabieg, żeby nam dali więcej.

— Z jakim rezultatem? — pytamy.

— Z bardzo pomyślnym, bo nam po dwuilości węgla,

z 15 tysięcy na 30 tysięcy tonn.

Jest to ilość również niestety, niewystarczająca na zaspokojenie potrzeb naszych bezrobotnych, ale w każdym razie już coś-niecoś zrobić z tem można.

Początkowo chcieli nam dać połowę węgla teraz, resztę zaś w kwietniu, dopiero na zwróconą uwagę, że

w kwietniu w plecach się nie pali, zgodzili się na wydanie wszystkiego od razu.

Musi pan wziąć pod uwagę, że wę-

giel ten, nie będzie w pierwszym rzędzie przeznaczony na opał. Trzeba pamiętać o tem, że

każdy bezrobotny dostanie zaledwie 5 korcy węgla na trzy miesiące,

a więc ilość taka, jaka mu zaledwie wystarczy na ugotowanie strawy.

— Czy wszyscy bezrobotni dostaną węgiel?

— Nie. Dostaną tylko ludzie żonaci...

— A kawalerowie?

— Ci mieszkają przeważnie u kogoś, zresztą każdy kawaler potrafi się jakoś rozgrzać, żonaci zaś i obciążeni dziećmi dostaną po 5 korcy.

Pozatem ci, którzy dostają jakies zapomogi pieniężne,

będą musieli płacić pewne minimum za węgiel,

a to dla tego, żeby nie byli jakoś specjalnie uprzywilejowani.

— Czy sądzi pan, panie naczelniku, że z tych groszy, które dostają jako zapomogi będą mogli jeszcze coś płacić?

— W zasadzie ma pan rację. Płacić nie będą mogli i nie zechcą. Sądzę, że każdy bezrobotny, który dostaje 8--10 złotych tygodniowo ma już ściśle uložony budżet i każdy grosz, wydany z tej kwoty nie na jedzenie sprawiłby poważną lukę w jego budżecie. Dlatego też przyjmie się najprawdopodobniej następującą koncepcję: Ponieważ bezrobotni, którzy otrzymują zapomogi pieniężne mieli płacić trzecią część nominalnej wartości węgla, a płacić zasadniczo nie mogą, przeto, że by stało się zadość sprawiedliwości, dostaną oni tylko dwie trzecie należnej im racji.

W ten sposób będzie i wilk syty i owca cała.

— W związku z tym — choć może odbiegam nieco od tematu — chcę panu zaznaczyć, że we wczorajszym komunikacie o rozdziale żywności przeoczyliśmy pewną rzecz, a mianowicie, zapomnieliśmy dodać, że

ci, którzy dostają zapomogi pieniężne, żywności chwilowo nie otrzymają,

w miarę jednak, wpływu pieniędzy z Warszawy — należne im porcje będą im wydane.

— W jaki sposób myślicie panowie przeprowadzić rozdział węgla?

— Prawie w ten sam, co i żywność z tą jednak różnicą, że węgiel wydawać będą jedynie te magazyny i kooperative kolejowe. Po drugie będziemy mieli znaczne ułatwienie z tego względu, że w każdej kooperatywie i miejscu rozdzielczym będzie stała miarka, która będzie odpowiadała ilości, przypadającej na każdego bezrobotnego.

Wprawdzie w miejscach rozdzielczych żywności jest już mniej więcej tak samo zaprowadzone, jednak nam praca pójdzie o wiele łatwiej, mniej bowiem jest kłopotu z węglem, niż z kaszą, grochem itp.

— A kiedy rozpocznie się wydawanie węgla?

— Tego dokładnie panu powiedzieć nie mogę,

w każdym razie przed świętami.

Rozpoczelismy nawet starania w ministerstwie kolei, żeby dostarczyło nam potrzebnej ilości wagonów. Bardzo możliwe, że jeszcze w bieżącym tygodniu węgiel nadejdzie do Łodzi.

Ci są stale krzywdzeni.

Pracownicy umysłowi nie otrzymają zapomogi żywnościowej.

Akcja wydawania talonów żywnościowych uskuteczniła od wczoraj w 4-ch biurach objęła tych tylko bezrobotnych, którzy nie pobierają znikąd zasiłku. Wobec tego pominięci zostali bezrobotni pracownicy umysłowi, jako pobierający zasiłki pieniężne.

Na skutek tego, zwrócili się w dniu wczorajszym organizacje pracownicze, a mianowicie: związek handlowców polskich oraz związek zaw. pracowników handlowych i biurowych do urzędu po-

średnictwa pracy oraz funduszu bezrobocia.

Wobec wyraźnego brzmienia odnosnych uchwał i rozporządzeń, akcja pomocy żywnościowej będzie mogła objąć pracowników umysłowych dopiero po uzyskaniu odpowiednich kredytów z magistratu.

Będzie to mogło nastąpić prawdopodobnie dopiero w początkach lub w połowie stycznia 1926 r.

„Gwiazdka“ dla pracowników kasy chorych.

Otrzymają oni pensję przed Bożem Narodzeniem.

Na stanowisko dyrektora kasy reflektuje 7 osób.

We wtorek, dnia 15 grudnia rb. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Na wstępie obrad zgłoszono szereg zapytań i interpelacji, na które odpowiedzi udzielali przewodniczący zarządu oraz członkowie dyrekcji.

W komunikatach przewodniczący podał do wiadomości, iż wpłynęło pismo zakładu ubezpieczeniowego we Lwowie z żądaniem ubezpieczenia całego personelu kasy chorych w wymienionym zakładzie, poczynając od dnia 1-go lipca 1924 r., a to na podstawie rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Obciążenie wydatków kasy z tego powodu sięga do 50,000 zł., licząc do dnia 31 grudnia 1925 r.

W dalszym ciągu przewodniczący zapoznał obecnych z wynikami rozpisane-go konkursu na stanowisko dyrektora, zaznaczając, iż

ogółem wpłynęło 7 ofert, wyłącznie od kandydatów zamiejscowych.

W celu rozpatrzenia złożonych ofert i przygotowania odpowiednich wniosków przekazano je komisji administracyjno-prawnej.

Pozatem przyjęto do wiadomości zaproszenie okr. zw. kas chorych w Łodzi na konferencję przedstawicieli wszystkich kas z całego województwa łódzkiego, mającą odbyć się w piątek dnia 18 grudnia r. b., na której omawiana będzie sytuacja finansowa kas chorych, statystyka lecznictwa i uposażenie pracowników kas chorych.

W końcu rozważano sprawę dokonania jeszcze jednej wypłaty poborów personelowi kasy chorych przed świętami Bożego Narodzenia.

W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono podjąć wszelkie możliwe kroki, zmierzające do uzyskania odpowiednich funduszy na cel powyższy, nie wyłączając zaciągnięcia pożyczki od okr. zw. kas chor. w Łodzi, o którą prowadzone są od pewnego czasu pertraktacje.



TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś jako 11-tą premierę sezonu potężny dramat Stefana Zeromskiego „Po nad śnieg białym się stanie” w obsadzie pp. Antoniny Dunajewskiej, Jadwigi Zmiejewskiej, Gryfi-Olszewskiej, Jana Kochanowicza, Tadeusza Zeromskiego, Komornieckiego i Wrońskiego. Reżyseruje Jan Kochanowicz. Dekoracje Bolesława Kudewicza. Ceny, mimo premiery, niższe — aby udostępnić szerszym kołom sfer inteligentnych i pracowniczych publiczności łódzkiej poznanie wybitnego dzieła znakomitego pisarza. Widowisko dzisiejsze będzie niejako uzupełnieniem i zakończeniem tego wspaniałego zbiorowego holdu, jaki stery rządowe, komunalne i społeczne naszego miasta złożyły geniuszowi twórcy „Przeziębłeczki” na onegdajszej akademii w Filharmonii.

„Ponad śnieg”, grany będzie tylko trzykrotnie. Pierwsze powtórzenie po tych samych cenach niższych — w sobotę wieczorem.

Jutro w piątek, raz jeszcze i ostatni przed zejściem z afisza, ukazuje się uciechowy „Bawonek alarmowy” — tym razem po cenach najniższych.

PRZEDSTAWIENIA „KOPCIUSZKA”.

Wobec wielkiego popytu na bilety na świeżo wystawioną prześliczną bałkę-ferję (ze względu na swój widowiskowy charakter odpowiednia zarówno dla młodzieży i dzieci, jak i dla starszego pokolenia, dyrekcja Teatru Miejskiego ogłasza trzy kolejne przedstawienia tego pięknego, niezmiernie efektownego widowiska, a mianowicie:

W sobotę nadchodząca o godz. 3 m. 30;
W niedzielę, o tej samej godzinie,
oraz w poniedziałek, o godz. 6.30 wieczorem (koniec o godz. 9.30).

Na wszystkie te trzy przedstawienia bilety po cenach niższych (od 50 groszy), sprzedaje kasa zamawiając przez cały dzień bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we czwartek, o godz. 8.15, wiecz. po cenach niższych (od 50 gr. do 1.50), ciesząca się dużym powodzeniem sztuka ze śpiewami i tańcami w 4 akt. p. t. „Stare miasto”.

Jutro, w piątek „Pan Podprefekt, to ja!” — krotoczwila w 3 aktach — Ceny niższe.

W sobotę, o godz. 4 popoł. po cenach najniższych „Stare Miasto”, wiecz. „Pan Podprefekt, to ja!” — Ceny niższe do połowy.

Kasa otwarta od 12—3 i od 5—10 wiecz.

TEATR „SCALA”.

Dziś, w czwartek, dnia 17 grudnia o godz. 8.30 wiecz. po cenach niższych od 80 gr. do 2.50 zł. „Wielki wieczór Chanukowy” program którego przedstawia się następująco: „Haleluja Hendla” wyk. 8-letni kantor Kalman Weis z chórem. 2) Chana z 7 synami obr. hist. 3) Mąż, żona i ten trzeci. 4) Niemowa żona. 5) Baw się, publiczności! oraz 35 numerów atrakcyjnych. Udział bierze cały zespół, chór i orkiestra.



W sobotę, o godz. 5-ej popoł. odbędzie się otwarcie wystawy gwiazdkowej, na którą składają się prace znanych artystów warszawskich i krakowskich oraz wystawa projektów konkursowych na pomnik Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

Równocześnie odbywać się będzie dziesięć dniowa wystawa radiotechniczna, urządzona przy współudziale najpoważniejszych firm krajowych i wojskowych. W czasie trwania tej wystawy odbywać się będą codziennie dwie prelekcje: jedna o godz. 6.30 wiecz., druga — o godzinie 8.30. Prelekcje wspomniane wygłoszą: inż. Cz. Dąbrowski, inż. I. Łabędź, inż. dr. Bergman, kand. elektr. Ormontowicz, inż. J. Reicher, inż. L. Temerson.

Wejście na wystawę, uprawniające do korzystania z odczytu — 1 zł., ulgowy — 50 gr.

WYSTAWA RADJOTECHNICZNA.

W sobotę, dnia 19, o godz. 5 popoł. odbędzie się otwarcie wystawy radiotechnicznej, zorganizowanej przez grono łódzkich radiotechników i amatorów. Wystawa obejmować będzie bogaty dział firm, radioamatorów oraz wojskowych. Ponieważ celem wystawy jest propaganda, komitet zorganizował codzienne, stałe wykłady o godz. 8.30 dla laików, a o godz. 6.30 dla radioamatorów.

Wykłady obejmą całokształt wiedzy radiotechnicznej, prelegenci posługiwac się będą dla celów demonstracji wystawionymi aparatami najnowszej konstrukcji. Wykładowcami są: inż. Cz. Dąbrowski, inż. L. Łabędź, inż. dr. Bergman, kand. elektr. Ormontowicz, inż. J. Reicher, inż. L. Temerson.

W czasie otwarcia wystawy, w sobotę, inż. Cz. Dąbrowski wygłosi o godz. 5.30 inauguracyjną prelekcję p. t. „Istota i rozwój radjofonii”.

Wystawa odbywać się będzie jedynie przez 10 dni równocześnie z wystawą gwiazdkową sztuki. — Wejście 1 złoty, ulgowe dla nauczycielstwa, urzędników, młodzieży szkolnej, wojskowej i robotników — 50 groszy. Wejście na odczyty bezpłatne.

Gromy rzucano na magistrat na onegdajszym wiecu pracowników miejskich.

Do dnia 20 b. m. wszystkie związki mają się porozumieć, by wspólnie i solidarnie wyrzucić nacisk na oporny zarząd miasta.

Onegdaj odbył się wielki wiec pracowników w sali handlowców polskich.

Po zagaieniu wiecu przez przewodniczącego związku polskiego p. Misiaka, przewodnictwem objął p. Jarosz.

Pierwszy przemawiał p. Misiak, który przedstawił całokształt dotychczasowej działalności komisji międzyzwiązkowej i oświadczył, że pracownicy miejscy w Łodzi są upośledzeni, gdyż np. w Warszawie pobory wraz z różnymi dodatkami przewyższają płace urzędników łódzkich o 60 proc.

Następnie przemawiał kierownik klasowego związku p. Kowalski, który zobrazował dotychczasowy przebieg bezowocnych pertraktacji z magistratem,

zwłaszcza w sprawie pracowników sezonowych, którzy z powodu niedbalstwa magistratu nie otrzymali zapomóg rządowych.

Kierownik polskiego związku p. Stemberowski zawiadomił zebranych, że podczas konferencji w magistracie w sprawie robotników sezonowych

p. prezydent Cynarski opuścił konferencję

rzekomo w celu wezwania wiceprezydenta Groszkowskiego, lecz więcej nie

powrócił i delegaci nadaremnie czekali, podczas gdy odbywało się posiedzenie prezydium magistratu.

Po dłuższej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu pracownicy miejscy dwu związków

protestują jaknajkategoryczniej przeciwko postępowaniu p. prezydenta Cynarskiego,

który zlekceważył konferencję w dniu 18 grudnia w sprawie robotników sezonowych.

Zebrani upowładniają zarządy związków do udania się do p. wojewody z prośbą o użycie swych wpływów, by przyspieszyć wydawanie zapomóg.

Zebrani stwierdzają, że magistrat zajmuje oporne stanowisko w stosunku do najżywniejszych interesów pracowników miejskich,

że przedstawiciel poszczególnych związków w lekkomyślny sposób ignoruje i wszelkie postulaty pracowników przeoczą w nieskończoność, że próby poszczególnych związków nie osiągną żadnego rezultatu i że

tylko solidarne wystąpienie wszystkich zorganizowanych pracowników miejskich

może złamać oporne stanowisko magistratu i gazowni miejskiej.

Wobec tego zebrani polecają czterem zarządom związków pracowników miejskich uzgodnić między sobą stanowisko w poszczególnych sprawach do dnia 20 bm., w celu zajęcia solidarnego stanowiska.

O ileby magistrat i zarząd gazowni nie ustąpiły ze swego opornego stanowiska, cztery zarządy związków proklamują strejk. (b)

CASINO
Jutro premiera!
Pierwszy Kochanek
(Trzy płonące serca).

Czy pani ma już bilet
na odczyt **Bolskiego**.

Dowodem wielkiego zainteresowania jakie wywołał odczyt Bolskiego w Łodzi jest w szybkim tempie posuwająca się sprzedaż biletów w księgarni WP, Słomnickiego (Piotrkowska 24).

„Łódź w negliżu” — zainteresowała cały high-life łódzki, który pragnie usłyszeć o sobie ostrą krytykę feijetonisty.

Jednocześnie zaznaczamy, że zamówione bilety muszą być wykupione do piątku włącznie, gdyż w sobotę jako w ostatnim dniu sprzedaży żadne reklama nie uwzględnione nie będą.

Wycieczkę do Zakopanego
organizuje **towarzystwo krajoznawcze**.

Dorocznym zwyczajem towarzystwo krajoznawcze organizuje w czasie świąt Bożego Narodzenia wycieczkę do Zakopanego.

Wyjazd 24 grudnia wieczorem, powrót w poniedziałek, Zapisy w piątek, dnia 18 b. m. w lokalu towarzystwa od g. 7 i pół do 9 wieczór

AMATORSKA ORKIESTRA SMYCZKOWA.

Przy tow. „Hazomir” zorganizowana została orkiestra smyczkowa składająca się z amatorów. Wobec wielkiej muzykalności naszego miasta oraz braku placówek, gdzieby amatorzy uprawiać mogli poważną muzykę ensemblem, czyn ten powitać należy z prawdziwym uznaniem. Próby już się rozpoczęły. Zapisy nowych członków orkiestry odbywają się w lokalu towarzystwa, Al. Kościuszki 21, we wtorki i czwartki od godz. 9—10 wiecz u dyrygenta.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Dnia 18 b. m. o godz. 6.30 popoł. w sali związków zawodowych w Łodzi, przy ul. Prez. Narutowicza nr. 50, poseł na sejm od ludności rosyjskiej N. S. Serbrennikow wygłosi sprawozdanie poselskie na temat „Rosyjska mniejszość narodowa w Polsce”. Wejście bezpłatne

KTO ZGUBIŁ.

Dowód osobisty i inne dokumenty p. A. Fajnemana są do odebrania w redakcji „Il. Republiki” w godzinach między 5—7 wieczorem.

Zmarły dnia 14 grudnia 1925 r.
Maurycy Żytnicki
długoletni współpracownik naszych instytucji, ostatnio przez lat kilka Agent Przysięgły Giełdy pieniężnej w Łodzi pozostawia po sobie na lepsze wspomnienia
Pozostajej rodzinie z powodu przedwczesnego zgonu wyrażamy żal i współczucie
Rada Giełdowa Giełdy Pieniężnej w Łodzi
Urząd Starszyna Zgromadzenia Kupców m. Łodzi.

Wyrazy szczerego współczucia i ubolewania składa pani Lekarzowi-Dentystce Pauline Żytnickiej-Kahanowej, poważanemu i szanownemu członkowi Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Adontologicznego, z powodu śmierci **OJCA** Jej
h. i. MAURYCEGO ŻYTNICKIEGO
Zarząd.

Naszemu spółnikowi panu **HERMANOWI ŻMIGRODOWI** z powodu śmierci Jego
OJCA
wyrażamy głęboki żal i szczerze słowa współczucia
M. Rozenberg,
S. Lewkowicz

Szczerze słowa współczucia wyrażamy naszemu szefowi panu **HERMANOWI ŻMIGRODOWI** z powodu zgonu Jego
OJCA
Personel firmy
H. Żmigrod i S-ka.

Podziękowanie.
Wszystkim tym, którzy przyczynili się do oddania ostatniej posługi drogim nam zwłokom
b. p. MAURYCEGO ŻYTNICKIEGO
składają serdeczne podziękowanie
Żona i dzieci.

Między Scyllą a Charybdą.

Dajcie mi dobrą politykę, a dam wam dobre finanse — rzekł kiedyś jeden z wybitnych ministrów skarbu doby przed wojennej.

Mutatis mutandis możnaby zastosować tę apstrofę do sytuacji powojennej we wszystkich omal krajach europejskich. Wszystkie one, nie wyłączając dumnego Albionu, oscylują między szczerzącą swą przepaść Scyllą gospodarczą, a Charybdą polityczną.

„Jedynym ratunkiem w sytuacji obecnej jest zaufanie, nie masz innej deski ratunku. Zaufanie kraju do rządu — oto jedyny fundament“... tak pisał przed kilku dniami konserwatywny „Temps“ paryski.

„Nieprawda, odpowiada mu z drugiego brzoju lewicowy „Quotidien“, nie było we Francji monarchji ani dyktatury, któraby się cieszyła takim zaufaniem i przywiązaniem obywateli co republika.

Zaufanie! Nie, nie o to chodzi. To czego nam brakuje to sprawiedliwość. Sprawiedliwość w wymiarze podatków, sprawiedliwość w ocenie wydajności płatników, sprawiedliwość w zwalczaniu defraudacji“...

Rozpętłość i naprężenie kryzysu, który wstrząsa Francją oscyluje między biegunem polityki a biegunem ekonomiki, jak wskazuje dialog prawicy i lewicy. Choć naprężenie w dziedzinie gospodarczej jest bez porównania większe choć pozornie chodzi tylko o problemy finansowe, o zrównanie ciężarów podatkowych miasta i wsi, która we Francji korzysta ze swego lex Pluta w zakresie podatków, choć cały dramat między radykałami a socjalistami polega na tem, że gdy socjaliści chcą, by Jean na wsi płacił tyleż podatku dochodowego od 60.000 fr. rocznego dochodu, co Jean w mieście (Jean na wsi płaci 300 fr., Jean w mieście płaci 3.000 fr.) — to jednak w gruncie rzeczy i w ostatniej instancji decyduje o napięciu i o głębi przeżywanego kryzysu polityka.

Z przepaścistego dna Charybdy, w którą zaprowadził swą polityką Francję i resztę kontynentu Pincare, wydobył i wyciągnął kraj Herriot i Briand. Dziś Briand z całą świadomością celów i grozy sytuacji dąży do radykalnego odwrótu z torów polityki powojennej. Jego świadomość rysuje mu jasno perspektywę bankructwa całej gospodarki europejskiej, jeśli wszystkie części składowe wielkiego organizmu gospodarczego, jakim jest Europa, nie zmienią swej polityki ogólnej i nie uzgodnią jej z wymaganiami ekonomiki pokojowej i rozwojowej.

Stąd też uporczywe wysiłki Brianda w celu uzgodnienia polityki anglo-francuskiej, rozszerzenia ram Ligi narodów, opanowania sprzecznych dążeń w kaptalistycznych i imperjalistycznych organizacjach państwowych.

Między tą samą Scyllą a Charybdą lawiruje nawa państwowa pod flagą Union Jack'u. Szerszym i na dalszą perspektywę zakrojonym planem politycznym b. premiera Macdonalda przeciwstawia dziś pod naciskiem tych samych konieczności sir Chamberlain politykę częściowej sanacji, politykę którą możnaby nazwać zastąpieniem Lucypera na Belzebuba, większego zła — mniejszym.

Utrzymać to co jest, zachować całą dotęę przeszłości i teraźniejszości, zdołać być gwarancją bezpieczeństwa i zysków materialnych za najmniejszą cenę rozbrojenia i ofiar w prestige'u i ekspan-

sji — jest to ta kwadratura koła, nad rozwiązaniem której łamią sobie głowy tak konserwatyści angielscy jak radykał francuscy, tak trademionisci jak socjaliści z pod znaku L. Bluma.

Hic Rhodus — hic salta, wtrząsa im przy tem szyderczo prawicowcy niemieccy, komuniści własni.

Wyrzeczenie się wielu celów w polityce dla wielkiego celu uzdrowienia gospodarki europejskiej i podparcia trzęszących fundamentów skarbowych i walutowych jest zadaniem nad wyraz trudnym, więcej tragicznym. Wyrzec się Wyrzec się swej potęgi morskiej, wyrzec się kontroli nad czwartą częścią świata... czy można przebudować, tak radykalnie imperjum światowe i zmie-

nić jego politykę, nie zmieniając gruntownie struktury reszty państw?

Gdy gospodarka europejska domaga się gwałtownie i przemożnie skoordynowania cel i obniżenia barjer i tam granicznych, gdy ilustrują tę tendencję armie bezrobotnych w Anglii, w Niemczech, w Polsce, gdy nadprodukcja tu, zanik produkcji i zbytu tam, gdy kryzys walutowy sygnalizują zmierzchi dotychczasowej polityki celnej — jakżeż nie dojrzeć związku ścisłego między polityką a ekonomiką.

Wojna wyważyła z zawiasów cały kontynent europejski. Cała ekonomja i gospodarka europejska została zburzona, wyrwiona do góry nogami.

Ale gdy to się stało, gdy zmieniły się

od a do z warunki bytu, pracy i gospodarki w Europie — polityka jej usiłowała i usiłuje jeszcze zostać tem samem, czem była, zachować te same cele i stosować te same środki co przed kataklizmem dziejowym lat 1914/18.

Stąd też znajdujemy się wciąż między Scyllą i Charybdą. Gdy udaje się nam oddalić o parę kroków od przepaści zlejącej z jednej strony, zbliżamy się wnet ku brzegom otchłani z drugiej strony.

Uzdrowienie Europy i wszystkich jej krajów jest jednym, nierozdzielnym dziełem. Dziełem, w którym bez uzdrowienia polityki nie można myśleć o uzdrowieniu gospodarki.

W. P.

Zdrowe dziecko i ideowy komunista

—oto dwa rzadko spotykane na ulicach Moskwy okazy ludzkie. Czy Rosja jest rajem, czy też piekłem bolszewickiem?

Henri Beraud napisał książkę pod tytułem: „Ce que j'ai vu a Moscou“ (Co widziałem w Moskwie), opracowana na podstawie artykułów, przesyłanych przez niego z Rosji do paryskiego dziennika „Le Journal“.

Paul Vaillant — Couturier, znany komunistyczny deputowany, wydaje w odpowiedzi: „Un mois dans Moscou la Rouge. (Miesiąc w czerwonej Moskwie), dodając w nagłówku: „Prawda o „piekle“ bolszewickiem.“ Czego Henri Beraud nie widział w Rosji i o czem nie mówił w „Journalu“.

Obaj autorzy, odwołując się do szerokiej publiczności, zwłaszcza do robotników, zapewnijają we wstępie, że opisy ich są szczerze, prawdziwe i bezstronne. Dwugłos ten jest barwnie i realistycznie ujętym wyrazem krańcowo rozbieżnych poglądów.

Vaillant — Couturier we wstępie do opisu swojej podróży mówi:

— Istnieją dwa rodzaje wykazania głupoty przy poruszaniu zagadnienia so-wietckiej Rosji. Jeden polega na powiedzeniu: jest to raj bolszewicki! Drugi zaś, który twierdzi: Ależ to piekło bolszewickie!

Bywa wreszcie lajdacki sposób Henri Beraud'a, który w swoich artykułach oświadcza:

„Jest to czyściec!“, opisuje natomiast Rosję, jako kraj piekła, we wnie-sku zaś twierdzi: Ot co chciano, byśmy przyjęli, jako uosobienie raju!“

Pominawszy drastyczność epitetu, użytego w stosunku do korespondenta „Journalu“ warto zastanowić się bezstronnie nad dosadnie ostrą oceną, wyrażoną przez krańcowego komunistę.

Beraud istotnie zbyt wiele czasu i miejsca poświęca sensacyjno - reporter-skim opisom hotelu, restauracji, kabaretów i tym podobnym bardzo powierzchownym przejawom życia.

Przyznać trzeba, że widział on właściwie tylko Moskwę, a i tam przebywając, nie obejrzał fabryk, mieszkań robotniczych, szkół, szpitali, koszar, słowem tych zakładów, pomieszczeń oraz instytucji, które mogłyby dać mu rzeczowe podstawy do sądu o wynikach społeczno - państwowej gospodarki bolszewickiej.

Nie można zaprzeczyć, że wskutek niedostatecznego pogłębienia badań oraz z powodu zbyt niżej pogoni za sensacją, książka Beraud'a posiada duże i poważne braki.

Lecz jednocześnie zawiera ona sporą ilość spostrzeżeń trafnych, rozumowań logicznych, wniosków słusznych.

Ponieważ nie są one dla sowietów pochlebne, przeto autor, przewidując, że spotka się z gwałtownymi napaściami, zaznacza wyraźnie: „Odnosnie tych moich twierdzeń nie obawiam się żadnych zaprzeczeń, przyznaję jednak, iż mogą one wskutek swojego nieoczeki-

wanego charakteru wzbudzić wątpliwości. Rząd mojego kraju jest w stanie i ma obowiązek skontrolować prawdziwość i celność jego twierdzeń.“

Jeśli Vaillant — Courtier twierdzi, że Beraud jest „lajdakiem“, to nie może od mówić mu po takim oświadczeniu przy najmniej... odwagi cywilnej.

Cóż za „kłamstwa“ opowiada ten „burżuj“ o Rosji?!

Zauważył on, że śmiech zamarł w Moskwie i że panuje tam milczenie zadumy.

„Ciepota życia odczuwać dziś może w Moskwie albo młode i zdrowe dziecko albo czysty i ideowy komunista — dwa rzadko spotykane na ulicy okazy ludzkie.

Brak trosk materialnych i spokój o jutrzejszy dzień, jeśli wogóle to możliwe jest niemal wyłącznie przywilejem oficjalnych członków komunistycznej partji, których ilość w całej Rosji, posiadającej 150 milionów mieszkańców, nie przekracza pięciuset tysięcy ludzi. Reszta ludności miejskiej żyje w ciężkich warunkach materialnych i moralnych.

O swobodzie życia politycznego, o wolności prasy, o równości demokratycznej nie ma w sowieckiej Rosji nawet co marzyć — dyktatura, zdaniem Beraud'a, „iście faszystowska“.

To też dochodzi on do wniosku, że „Internacjonalizm marksizm, antyimilitaryzm, walka klas są to hasła, mające obieg jedynie poza granicami sowieckimi. Żaden kraj nie uciemleża tak prole-

tarjuszy i żołnierzy; żaden mąż stanu nie pożąda tak chciwie dóbr innych na rodowość“.

Beraud uważa „Nep“ za kompromisowe zarzucenie ekonomicznych postulatów komunistycznych, wykazujące ich nierealność.

Vaillant-Couturier twierdzi, że to jest tylko jedna z prześciowych form walki ze zgnitym kapitalizmem, walki, która skończy się rozegromieniem Nepmanów.

Beraud jest zdania, że komuniści, roz-dając ziemię chłopom, stworzyli małomieszczaństwo rolne, sprzeniewierzając się w ten sposób swoim hasłom.

Vaillant — Couturiera zachwyca, już na granicy rosyjskiej zaobserwowany postęp, który uczyniła ideologia bolszewicka wśród włościan.

Od takiej rozbieżności poglądów roi się w tym dwugłosie.

Beraud rzuca projekt dotarcia do prawdy obiektywnej.

Wysłać pięćdziesięciu francuskich robotników do Bolszewjcz w zamian za taką ilość, sprowadzonych z Rosji. Po pewnym okresie czasu zbadać, kto tęskni za dawnymi warunkami życia i pracy francuzi za kapitalistycznie - burżuwaznym ustrojem, a kto też zostanie za proletariacko - sowieckim ładem?

Można z dużym prawdopodobieństwem przypuścić, że Vaillant — Couturier, znając indywidualistyczną kulturę i zdrowy zmysł krytyczny francuza, nie chętnie zgodziłby się na sumienne i bezstronne przeprowadzenie takiego eksperymentu.

Rosjanie zostaliby niewątpliwie we Francji, ale francuzi powędrowaliby szybko albo z powrotem do kraju, albo... do więzień „Czeka“.

J.A.

DŁUGOTERMINOWA POŻYCZKA NIEMIECKA DLA SOWIETÓW

na uruchomienie przemysłu żelaznego.

Moskwa, 16 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Pobyt przemysłowców niemieckich w południowym zagłębiu rosyjskiem przyniósł rezultaty. Po zbadaniu warunków na miejscu Niemcy zdecydowali się na udzielenie sowietom długoterminowej pożyczki na eksploatację rudy żelaznej.

Pożyczka będzie prawdopodobnie

WYKRYCIE ZAMACHU NA STRESEMANN.

Berlin, 16 grudnia.

Agencja Wschodnia.

„Vossische Zeitung“ przynosi wiadomość, że wykryto spisek na ministra Stresemanna. Akademika Kaldorffa i pomocnika kancelaryjnego, Lorenza,

ważną, bliższe szczegóły omówione zostaną na specjalnej konferencji w Berlinie. Obecnie jest już wiadomem, że sumy, osiągnięte z pożyczki, splanowane będą w miarę postępu produkcji i tylko z kwot, osiągniętych z produkcji rudy.

Uruchomienie przemysłu żelaznego na południu Rosji podnieść ma według rzeczoznawców produkcję rudy w Rosji o 20 procent.

aresztowano pod zarzutem przygotowania zamachu na ministra.

Spisek wyszedł na jaw w sposób następujący: Kaldorff zawiadomił o przygotowywaniu się spisku jednego ze swych, rzekomych, przyjaciół, który ze swej strony doniósł o tem policji.

Proces Steigera. (Dokończenie.)

W tym dniu po raz pierwszy miał przybyć do Lwowa prezydent odrzuconej Rzeczypospolitej, do tego miasta, od którego szła... poprawy stosunków w Polsce, do tych murów, które były wałem ochronnym Rzeczypospolitej, które nadstawiały zawsze piersi swych, które dało początek wszystkim reformom ex oriente lust.

To był nastrój nadzwyczajny, nastrój nadziei, że rodzi się nowy czas.

W „Kazimierzu Wielkim“ przesłiznym poemacie Wyspiańskiego, który nosi imię wielkiego króla polskiego, który wrota polskie gościnnie otworzył żydom w tym poemacie rzucone jest hasło: zapamiętać, nie winić! I to, za pominięciem nie winić“ było hasłem dnia. Nie liczyć się pytaniem na co to było potrzebne, iść naprzód w przyszłość z żywymi i połączyć się w prawo i w lewo, bo jesteśmy w nieszczęściu i po winniśmy dążyć do wspólnego szczęścia.

W tym nastroju żydzi szli masami na nabożeństwo, w tym nastroju stały te rzesze i zastępy społeczeństwa żydowskiego, bo tam była chwila wielka chwila, kiedy majestat Rzeczypospolitej reprezentowany przez prezydenta, przekroczył po raz pierwszy próg bóżnicy, odbierał od rabina ze świętymi rodami w rekach w oczyszczonym języku, w języku równość bógostawienstwa dla siebie i dla Rzeczypospolitej.

Chwila to niezapomniana. Zdawało się, że jutrzienka lepszych dni nastąpiła. W tym nastroju, i w tej chwili syn małomieszczanina, syn narodu żydowskiego, miałby chwycić za bombę i niszczyć wszystko, co dotychczas zrobiało?

Upiorne pytania.

Miałby życzyć sobie tego, żeby ojciec, który go wychował, miał zamiasz syna czarna jego...?

(Steiger szloch). A siostra, która miała stanąć na kobiercu ślubnym, miałaby zamiast tego pójść za pogrzebem

brata? A narzeczona jego miałaby zostać wdową, nie zostawszy żoną?

To miałby zrobić Steiger i te warunki życiowe, które miały polepszyć los jego braci, miałby przez czyn jego zmarnieć? Miałby zginąć w zarodku, te wszystkie nadzieje?

I to miałby zrobić Steiger?

Czy można coś takiego pomyśleć? Ta jedna chwila wyklucza przecież możliwość popełnienia czynu.

Dlaczego społeczeństwo żydowskie tak reaguje na proces Steigera?

Spółeczeństwo żydowskie nie umowało się za innymi za Botwinem, gdyż był komunista. Było przecież skazanych wielu innych. To społeczeństwo nie umowało się za nimi, bo ono wypiera się indywidualów, z którymi niema nic wspólnego. Ale społeczeństwo żydowskie broni się przed posadzeniem, bo ono nie wierzy, bo ten czyn jest mu obcy, bo on sprzecywny jest z jego zamiarami, jest antytezą za miarów społeczeństwa w tej chwili.

Ten czyn nie mógł pomóc, ale mógł zniszczyć wszystkie nadzieje, które społeczeństwo żydowskie do tej chwili przywiązywało.

I pan prokurator jeszcze się dziwi, że społeczeństwo żydowskie tak się broni.

Na jedno jeszcze zwrócę uwagę.

Plaga zbiorowej odpowiedzialności.

Ani żydzi temu nie są winni, ani społecznie tutejsze społeczeństwo.

Na całym świecie jest jednak tak, że jeżeli coś zrobi, lub popełni jakiś Jan, Michał, czy Paweł, to Jan i Michał czy Paweł sa oskarżeni o to i nikt więcej. Ale jak żyd coś takiego zrobi to... to nie Steiger, tylko żydzi to zrobili.

Żydzi sa z woli Boga i narodów za mieszkujących świat... związkiem z nieograniczoną poroką. (Śmiech na sali). Żyjemy w czasach niewiary, w Boga się nie wierzy, do kościoła się nie chodzi.

Bożek prestige'u.

Pod hasłem racjonalizmu wypiera się świętości, ale bożki się stawia i im się kłania. A jednym z tych bożków jest — prestige, w imię prestige'u ten, który uwodzi żonę drugiego, który narusza cudzy honor i szczęście rodzinne jest niewinny. W imię tego prestige'u karze się niewinnych w imieniu prestige'u prowadzono miliony na rzeź i wywołano wojne! W imię prestige'u wystepują jeszcze władze, bo sądzą, że autoritety ich więcej sa warte od idei w co ja nie wierze.

Niemeldowana sprawiedliwość.

Kajdan napisał na aktach, które dostał do sprawdzenia: „Tu urzędownie nie zameldowany“.

Gdyby się z piersi spoliczkowanego Steigera wyrwał okrzyk:

„Czego wy chcecie ode mnie? Gdzie jest jest sprawiedliwość?“ to pan Kajdan na to odpowiedziałby „Tu urzędownie nie zameldowana“.

A ja wierze w Boga, wierze w sprawiedliwość w Polsce i w to, że ta prawda sama przyjdzie, a Polska będzie taka, jaka być powinna, wolna i niepodległa.

Wolna od obciążających ja, kajdan i Kajdanów!

Głos sumienia.

W tem miejscu dr. Loewenstein za czynia płakać, mówi dalej:

— Gdyby dziś szanowni panowie, istniała w Polsce instytucja współprzysięgi, jak w 17 wieku, to ja, który tutaj stoje na tej trybunie, który się zbliżam do schyłku mego żywota, jak się zbliża chwila, kiedy bede musiał zdać rachunek sumienia przed społeczeństwem a następnie przed Wiekuistym, opuścił bym to miejsce, z którego przemawiam stanąłbym koło Steigera i orzysiałbym, że Steiger jest niewinny!

Skoro ja, który przez całe życie kroczyłem droga prawdy podjąłem się obrony Steigera to przysięga moge na jego niewinność!

Moja dewiza jest sprawiedliwość, bo ta idea sprawiedliwości jest symbolem Polski.

Monarchowie rozbierali państwa, królowie i cesarzowie mianowali siebie królami i cesarzami z Bożej łaski. Runęły ich trony. Historia przeszła nad nimi do porządku i jest i żyje Polska zjednoczona i wielka i sto razy ma więcej praw do nazwy z Bożej łaski. Swe go powstania nie zawdzięcza walce ojeźnej, ale opatrności boskiej pod postacią działania dziejów sprawiedliwości. I dlatego ta sprawiedliwość powinna być fundamentem Rzeczypospolitej i stać na najwyższym szczeblu.

Ona powinna być tarczą i przedmiotem najwyższej opieki.

Ja w imieniu tej idei sprawiedliwości stanąłem przed wami w imię tej idei też do was przemawiam.

Nie sądzcie, że to przechwałka, bo chodzi tu o los jednego człowieka, a majestat prawa ma to w sobie, że tak, jak w jednej kropelce wody odbija się cały blask słońca i cały jego majestat, tak w sprawie jednej odbija się cały majestat prawa i sprawiedliwości. Ten człowiek, jak Dante, za życia przeszedł przez piekło i sadze, że obecnie oddacie go życiu i pracy!

Sądzcie według waszego obywatelskiego sumienia! Jestem pewien, że na zadane wam pytanie odpowiedzicie, że jest niewinny!

Prokurator milczy.

Przewodniczący: Czy p. prokurator zabierze jeszcze głos?

Prokurator (nieodpowiada).

Przewodniczący: Ogłaszam rozprawę za zamkniętą.

Dziś wygłosi resume przewodniczący.

Wyrok zapadnie zapewne około godziny 3 po poł.

Zamiast podarku noworocznego czeka urzędników państwowych redukcja poborów.

Sprawozdawca parl. „Il. Republiki“ (L.) telefonuje:

Ministerstwo skarbu opracowało dziś rozporządzenie wykonawcze do mającej być uchwaloną przez sejm na czwartkowym posiedzeniu, ustawy o środkach zapewniających równowagę budżetową, a to dlatego, że redukcja plac urzędniczych ma nastąpić od 1 stycznia 1926 r.

Zachodzi wobec tego konieczność poinformowania wszystkich podwładnych władz ministerstwa skarbu o nowych zasadach obliczeniowych.

Jak się nasz korespondent dowiaduje, w związku z przyspieszeniem obecnej akcji oszczędnościowej rządu, ministerstwo skarbu przedłoży radzie ministrów wniosek o obniżenie 40-procentowego dodatku dla górnośląskich urzędników państwowych do 20 procent.

CASINO

W Krótkce

Trzy płonące serca.



„FERRO-ELEKTRICUM“
SPÓŁKA HANDLOWO-TECHN. z ogr. odp.
ul. PIOTRKOWSKA 123. Telef. 11-69.
Fabryczne Składy
materiałów i maszyn elektrycznych.
Żarówka, żelazka, garnki,
odkurzacze, motory, przewodniki i sznury

Kongres „Wyzwolenia“ zadecyduje o połączeniu z grupą pos. Bryla.

Grasanci polityczni intrygują i usiłują szerzyć zamęt w szeregach jednego wielkiego stronnictwa opozycyjnego

Sprawoz. parlam. „Il. Republiki“ (L.) telefonuje:

Wczoraj o godz. 11 w nocy po blisko 5-godzinnych naradach klub „Wyzwolenie“ uchwalił następującą rezolucję, która przeszła jednogłośnie:

1) Klub Z. P. S. L. „Wyzwolenie“ i Jedność Ludowa oświadcza, iż przykazaniem każdego członka stronnictwa, a tembardziej klubu, jest przestrzeżenie uchwali kongresu stronnictwa.

Ponieważ w sprawie łączenia się stronnictw kongres zajął wyrażne stanowisko, przeto dopóki stanowisko to nie zostanie przez nowe uchwały kongresu uchylone, klub nie może załatwić merytorycznie propozycji związku chłopskiego.

(Grupa pos. Bryla zaproponowała połączenie „Wyzwolenia“ ze związkiem chłopskim. Przep. Red.)

2) Klub poprzestaje na przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości pisma prezydium klubu „Wyzwolenie“ do związku chłopskiego.

3) Niezależnie od załatwienia tej sprawy, klub uważa za konieczne kontynuowanie prac nad stworzeniem bloku stron-

nictw włościańskich w sejmie według projektu klubu i propozycji kongresu.

4) Zarazem klub protestuje przeciwko machinacjom reakcyjnych gazet, które mętnymi informacjami o jakichś rozbieżnościach i rozłamie w klubie usiłują podrywać autorytet klubu i stronnictwa „Wyzwolenie“.

Od siebie musimy dodać, że pewnym czynnikiem politycznym, grasującym w sejmie, zależy na szerzeniu pogłosek o rozłamie, aby w ten sposób zwiększyć zamęt polityczny i upiec przy tym ogniu osobistą pieczeń, własnej kariery.

Pozatem w interesie pewnych stronnictw bloku rządowego leży szerzenie dezercji w szeregach jednego wielkiego stronnictwa opozycyjnego.

Tymczasem wstrzymujemy się jeszcze od ujawnienia tych zakulisowych intryg oraz osób, biorących udział w tej haniebnej grze. Nie omieszkamy jednak tego uczynić, o ile to nadal trwać będzie.

Grasanci polityczni widząc, że dotychczasowa ich „działalność“ nie doprowadzi do zamierzonego celu wszelkimi sposobami starają się rozbić solidarność klubową i w zorganizowanym przez siebie zamęcie łowić partyjne ryby.

Nic przecież nie mają do stracenia!

Przedświąteczna harówka w sejmie.

Spraw. parl. „Il. Republiki“ (L.) telefonuje: Przedświąteczne prace w sejmie idą w temple ścisłe i zwrotnem.

Zdawałoby się, że obie izby, przynaglone zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, a zmuszone wyrzutami sumienia za powolność uchwał bieżącej sesji, obecnie chcą nadrobić zaległości.

Niema w tem dla nas nic nowego, każda bowiem przerwa w pracach parlamentarnych poprzedzana jest z reguły forsowaniem, którego zawsze możnaby uniknąć, przez planowy rozkład zajęć.

W dniach przedświątecznych sami posłowie domagają się od marszałka wyteżonej pracy, a pilność ta da się wytłomaczyć tem, że członkowie obu izb nie mogą powrócić na święta do swych wyborców z pustymi rękami. Muszą im na gwiazdkę coś przynieść.

Nazywa się to wszystkim w gwarze sejmowej „konkretnymi uchwalamami“.

Bieżący okres przesilenia gospodarczego i katastrofalnych wprost stosunków finansowych to gwiazdkowa pilność poselska zdopinguwał, to też harówka w sejmie i senacie jest mębywała.

Radzą niemal wszystkie komisje, zarówno w sejmie, jak i w senacie, a w przerwach obradują kluby.

Na dzisiaj, czwartek, zapowiedziano jest codzienne posiedzenie pierwszej izby, na którym na pierwszym miejscu porządku dziennego znajdują się tak ważne sprawy, jak projekt budżetowy oraz wszystkie ustawy sanacyjne.

O ile sejm jutro zdoła się uporać z wszystkimi temi sprawami, będzie można śmiało nazwać to rekordem jego sprawności i szybkości. Do takiego tempa zmusić mogą posłów jedynie ferie lub groźne położenie kraju.

HELENÓW Dziś oddane zostają do użytku publiczności **Tory saneczkowe i ślizgawka** — na przestrzeni 60.0 mtr. kw. czynne bez względu na pogodę.

Tereny sportu zimowego Od g. 4 p.n. **WIELKI KONCERT.**

Poraz pierwszy w Łodzi **Dancing na lodzie.**

Siedem recept Loucheura, które miały uleczyć schorzały organizm finansowy Francji.

Sytuacja, w jakiej obecnie znajduje się Francja pod względem gospodarczym, a szczególnie skarbowym, do tego stopnia przypomina nasze stosunki, że zdaje się wprost być ich wiernym odbiciem.

Loucheur, który zresztą otrzymał w komisji izby wotum nieufności i podał się do dymisji, wniósł szereg projektów sanacyjnych, które najlepiej ilustrują bolączki Francji i drogi, jakimi zamierzają kroczyć lekarze dotkliwej choroby gospodarczej.

Poza obowiązującą już ustawą, która przewiduje 3 miliardy nowych natychmiastowych podatków na spłacenie krótkoterminowej pożyczki państwowej płatnej 8 grudnia, zredagował Loucheur siedem projektów ustaw.

Pierwszy z nich przewiduje obciążenie 8 miliardów franków nowych podatków, aby ustabilizować budżet na rok 1926. Deficyt „wyrównanego” budżetu Caillaux, który już poprzedni minister skarbu, Painlevé, ocenił na 3,4 miliarda franków, obliczył Loucheur na 5,6 miliarda. Pozostałe 2,4 miliarda mają stanowić fundusz amortyzacyjny, przewidziany w drugim projekcie Loucheura na pokrycie aljanckich długów Francji.

Ten fundusz ma być zarządzany przez komitet przedstawicieli rozma-

tych grup gospodarczych, zupełnie niezależnie od rządu i budżetu.

Trzeci projekt ustawy usiłuje zwalczyć największe zło we francuskim kryzysie finansowym, a mianowicie ucieczkę od podatków.

Z doświadczenia jednak wiemy wszyscy, że zagadnienia tego nie mogą załatwić żadne ustawy.

Zaostrzona kontrola fiskalna, przyspieszenie egzekucji i nowe środki ochronne przeciwko ucieczce kapitału — oto drogi, jakimi zamierzał kroczyć Loucheur.

Czwarty projekt ustawy faworyzuje pod względem podatkowym papiery i mienne przeciwko papierom „na okaziciela”, chcąc w ten sposób skuteczniej opodatkować majątki, ukryte w papierach wartościowych.

W piątym projekcie ustawy przewiduje się zamianę wszystkich rent państwowych na 5-procentowe papiery, płatne po 20 latach.

Szósty projekt przewiduje podniesienie towarowej i osobowej taryfy kolejowej.

Wreszcie siódmy projekt Loucheura usiłował uprościć wymierzanie podatku dochodowego i rozszerzyć go na szerokie warstwy społeczne.

Przy dyskusji nad tymi projektami Loucheur otrzymał wotum nieufności i odszedł. Obecnie wysuwane są nazwiska Caillaux, Bokanowskiego i Doumera, a więc naogół wyczuwa się pewne ciążenie Brianda ku prawicy.

Myliliby się jednak ten, kto szukałby zasadniczych trudności Francji na polu finansowym. Charakter tych trudności jest wybitnie polityczny. W gruncie rzeczy cała sprawa obraca się dokoła kryzysu, jeśli nie załamania się francuskiego parlamentaryzmu.

Nie należy wprawdzie lekceważyć finansowych bolączek, ale trzeba podkreślić, że znane są również wszystkie drogi, wiodące do ratunku.

Jeśli mimo to ogólna bezzadność nie była we Francji nigdy tak wielką, jak obecnie, to winę tego ponosi całkowita niezdolność izby do powzięcia wyraźnej decyzji i ciasny egoizm wszystkich zainteresowanych grup.

Środki, jakie w takich warunkach mogą być przedsięwzięte, muszą się ograniczyć do kruchych kompromisów, które a priori nie mają widoków na realizację.

Dotyczy to zarówno prób sanacyjnych de Monzie, Clementela, Caillaux, Painlevégo i Loucheura. Nie ulega wątpliwości, że podobny los czeka również wszelkie nowe kombinacje kompromisowe.

Z tych względów londyńskie sfery finansowe, które doskonale znają warunki gospodarcze i polityczne Francji, liczą się z dalszym, może nawet gwałtownym spadkiem kursu franka.

Trudno w tem wszystkim nie dojrzeć wywołującej niepokój i głęboką troskę o najbliższą przyszłość analogii do naszych rodzimych stosunków. M. D.

Dezorientacja na rynku włókienniczym i pieniężnym.

Wczoraj na rynku towarów włókienniczych przed południem mimo obecności wielu bardzo kupców prowincjonalnych nie dokonywano transakcji wobec żądania przez firmy przemysłowe uiszczania należności podług kursu oficjalnego. Po południu natomiast wobec załamania się kursu dolara na giełdzie nieoficjalnej kupy zaczęły się rozjeżdżać zaś zapotrzebowanie zmalało do minimum. Wobec zaś niezdecydowanej tendencji na rynku pieniężnym przy nielicznych wypadkach popytu, łódzkie firmy nie chciały sprzedawać, gdyż niewiadomo było, jaki należy kurs stosować. C.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na łódzkim rynku pieniężnym ruch był bardzo nieznaczny. Rano kurs kształtował się przy 11.75 12. O godzinie 1-ej po południu spadł do 11.30, wieczorem zaś uległ raptownej niższe do 10.75.

Tendencja słaba, Materiału b. dużo. Gwałtowna niższa nastąpiła na skutek interwencji Banku Polskiego.

GOTÓWKA

Dolary 10.50

CZEKI.

Belgia 47.65
Holandia 422.10
Londyn 50.95
N. Jork 10.50
Paryż 38.45
Praga 31.12
Szwajcaria 202.75
Wiedeń 148.15
Włochy 43.40

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 68.50, 67.75, w złotych 719.25, 711.375
Pożyczka kolejowa 85.—, 80.—, 85.—
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50, 8 proc. 97.—, 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 18.—, 17.85
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 18.40, 18.50, zlotowe 27.—, 26.75.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.50, 4.65
Bank Handlowy 2.—
Bank Zarobkowy 4.40, 4.50
Puls 0.43, 0.45
Chodorów 5.30
Michałów 0.14
Kukier 1.75, 1.80
Łazy 0.09
Węgiel 1.40, 1.45, 1.43
Węgiel IV em. 1.22
Nobel 1.30, 1.40
Cegielski 0.20, 0.22
Lilpop 0.51, 0.52, 0.51
Modrzejów 2.45, 2.60, 2.55
Norblin 0.75, 0.74
Ostrowieckie 4.—, 4.20, 4.15
Rudzki 0.87, 0.90, 0.85
Starachowice 1.05
Zawiercie 7.—
Zyrardów 7.25, 7.35
Haberbusch 5.15, 5.25, 5.05
Spirytus 1.80
Spirytus VI em. 1.30

Urzędowe notowania kursu dolara są dla Banku Polskiego korzystne, a nieco wygórowany kurs stwarza znaczną premię eksportową.

Taką opinię wypowiedział dyrektor jednego z największych banków łódzkich.

W sprawie stałego podwyższania przez giełdę oficjalną kursu dolara, zwróciliśmy się z prośbą o sprecyzowanie swych poglądów w tej sprawie do dyrektora naczelnego jednego z największych łódzkich banków.

Sprawa ta posiada obecnie pierwszorzędne znaczenie i przykuwa uwagę ogółu, zaniepokojonego sytuacją w związku z tym, że kursy dolara na prywatnych rynkach pieniężnych są w łwiej części odbiciem i reakcją na zmiany notowań giełdy oficjalnej.

W rozmowie z naszym współpracownikiem, interlokutor nasz zaznaczył z naciskiem, że taktyka Banku Polskiego, który jest dziś wyłącznym czynnikiem, wpływającym na notowania urzędowe, jest jedynym wyjściem z sytuacji, a to z tego prostego względu, że nasza instytucja emisyjna nie ma zupełnie sił do załamania spadku waluty.

Zresztą każda urzędowo notowana podwyżka kursu dolara jest dla Banku Polskiego korzystną.

To paradoksalne napozór twierdzenie, staje się oczywistością, o ile się

zważy, że zmniejszenie siły kupcejszej (w stosunku do walut obcych) złotego doprowadzi do stale wzrastającego zmniejszenia się popytu na dolary.

Dojdziemy do tego, że przy wymienionym obiegu pieniądza, ludzie wprost nie będą mieli złotych na kupno zagranicznych towarów, a co zatem idzie ustanie import zagraniczny. Z drugiej zaś strony ten stan rzeczy wpływa na zwiększenie się możliwości eksportowych.

Jak dziś wyjątkowo wygórowany kurs dolara, stwarza dla naszych eksporterów, wysoką premię wywozową, którą bezwzględnie możemy i musimy wyzyskać.

Czynniki rządowe winny tę akcję wszelkimi sposobami ułatwiać, a to przede wszystkim przez wydanie zarządzeń ułatwiających sferom gospodarczym wyjazdy zagraniczne.

Kurs złotego może poprawić jedynie wzmożony eksport, powodujący większą podaż zagranicznych walorów, przy niezmienionym a nawet zmniejszonym zapotrzebowaniu na nie. (C.)

TEATR „SCALA“
3 godz. zabawy bez przerwy
— Dziś, 8.30 wiecz. po cenach zniżonych —
od 80 gr. do 2.50 zł.

Wielki Wieczer Chanukowy.
PROGRAM:
1) Modlitwa chanukowa oraz Halleluja Hendla. wyk. 8-letni kantor Kalman Weic, z chórem
2) Chana z 7 synami, obraz histor. 3) Mąż żona i te trzeci. 4) Niemowa żona 5) Baw się publicznością oraz 35 atrakcyjnych Nr. Nr. Udział bierze całościowy zes 61.



Dziś
i dni
następnych.

Film demonstrujący życie luksusowych kobiet, tego najnowocześniejszego wytworu hulaszczego życia wielkiego miasta

„Luksusowe Kobiety“

Dramat życiowy w 8-ciu aktach, — — Przepych wystawy i rewja najnowszych mód.

Z piękną LEE PARRY w roli głównej.

Nad program — Występy Artystyczne — Nad program

— Gościnne występy tancerki o światowej sławie, —
Primabalerina opery warszawskiej b. moskiewskiej
— — oraz teatru Colosseum w Londynie — —

Heleny Bekefi

która odtańczy 2-gą „Rapsodję Liszta” oraz „Menuet” Mozarta.

ulubieniec Łódź **BOLCIO KAMINSKI** w swoim najnowszym repertuarze

POSZUKUJĘ DZIECI..

komedja w 2 aktach.

Początek o 5-ej w soboty i niedziele o 3-ej ostatni seans o 10-ej.

Sala dobrze ogrzana. — — Ceny miejsc nie podwyższone.

Obraz wł. „Lux-West” w Warszawie.

W sprawie stałego podwyższania przez giełdę oficjalną kursu dolara, zwróciliśmy się z prośbą o sprecyzowanie swych poglądów w tej sprawie do dyrektora naczelnego jednego z największych łódzkich banków.

Sprawa ta posiada obecnie pierwszorzędne znaczenie i przykuwa uwagę ogółu, zaniepokojonego sytuacją w związku z tym, że kursy dolara na prywatnych rynkach pieniężnych są w łwiej części odbiciem i reakcją na zmiany notowań giełdy oficjalnej.

W rozmowie z naszym współpracownikiem, interlokutor nasz zaznaczył z naciskiem, że taktyka Banku Polskiego, który jest dziś wyłącznym czynnikiem, wpływającym na notowania urzędowe, jest jedynym wyjściem z sytuacji, a to z tego prostego względu, że nasza instytucja emisyjna nie ma zupełnie sił do załamania spadku waluty.

Zresztą każda urzędowo notowana podwyżka kursu dolara jest dla Banku Polskiego korzystną.

To paradoksalne napozór twierdzenie, staje się oczywistością, o ile się

Strzeżcie się przed wyzyskiem!

Celem zapoznania się z cenami towarów w związku z ich jakością, prosimy o odwiedzenie, bez obowiązku kupna, naszego obficie zaopatrzonego składu przed uskutecznieniem świątecznych zakupów.

BRACIA IGNATOWICZ
NAJWIĘSZY HANDEL WINNO-KOLONIALNY W ŁODZI
UL. PIOTRKOWSKA № 96, TELEF. № 8-33.

Wina, wódki, likiery, delikatesy, towary kolonialne, owoce, zwierzyzna, drób

Biuro Techniczne Inż. J. Reicher i S-ka

Łódź Tel. 30-00 Południowa 28
Koncesjonowane przedsiębiorstwo elektrotechniczne i radio-techniczne
Instalacje Sprzedaż Przedstawicielstwa

POLECA:

RADIOAPARATY firm:

„RADIOSONANZ“ A. G. Berlin
„LA RADIO-INDUSTRIE“ Paryż
Akumulatory zarzenia i anodowe oryginalne „VARTA“

Baterje suche „TYTAN“
SŁUCHAWKI, LAMPKI,
części składowe najprzedniejszych fabryk zagranicznych.

— CENY BARDZO NISKIE. —

Ostrzeżenie.

Wobec tego, iż doszło do naszej wiadomości, że w ostatnim czasie bez naszego upoważnienia przedstawiane są do zapłaty weksle przedświąteczne, zaopatrzone w żyta naszej instytucji oraz firmy berlińskiej J. Loewenherz przeto ostrzegamy wszystkich zainteresowanych, iż weksle te, które w swoim czasie zdeponowane były przez nas w wymienionej firmie berlińskiej, stanowią naszą własność i wobec uregulowania wszelkich naszych należności względem tej firmy ulegają bezwarunkowemu zwrotowi nam franco, wskutek czego wszyscy zobowiązani do zapłaty z tytułu powyższych weksli powinni uskutecznić zapłatę tylko w kasie naszego Banku, jako rzeczywistego właściciela wymienionych weksli. 14055

Bank Handlowy w Łodzi.

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia

polecam mój obficie zaopatrzony skład gotowych mebli
Stale na składzie posiadam urządzenia:
Jadalń, Sypialń, Kuchen
oraz wielki wybór pojedynczych mebli różnych modeli po bardzo przystępnych cenach i dogodnych warunkach:

JAN LIPIŃSKI

Egz. od 1890 r.

ul. Pr. Narutowicza № 72 (Dzielnia)
róg Tramwajowej DOM WŁASNY dotąd tramwajami № 2 i 7.

Mieszkanie 4-o pokojowe

frontowe z kuchnią i wszelkimi nowoczesnymi wygodami, ciepłe i słoneczne natychmiast odstąpię. Komora podstawaowa 700 rubli. Of. H H do adm 048

Dr. W. Balicka

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11-2 i od 3-6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej.

Dr. MARJA LEWINSONOWA

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe (kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63. Przyjmuje od 11-12 do 4-6 wiecz

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr 28
telef. 40-26
specjalista chorób skórnych wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarцова) Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8.

Dr. med LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżywem. Przyjmuje od 1 od 5-8.

Dr. med S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarцова i promieniami Röntgena.
Zawadzki № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9-2 i od 5-8
Dla pań od 4-5
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. SOMMER

ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne (włosów) dróg mocz. i koblce.
Od 9-1. 6-8 dla pań 4-6

Dentysta H. Łabenska-Sznitkindowa

ul. Piotrkowska 14
Wznowiła przyjęcia

Pokój frontowy słoneczny umeblowany, z balkonem i piętro dla Izraelit (iki) od zaraz do wynajęcia. Objeżdż od 1-4. wiadomość: Pańska 12 m. 12. 58-19

Sprzedajemy dolar po 5.20.

Wszystkie nasze ceny za konfekcję, koldy, bieliznę są po kursie 5.20 kalkulowane. Tylko dopóki zapas starczy.

- Jesionki meskie 65, 55 45,—
Palta zimowe 155, 125,—
Garni ury z bostonu 135, 110,—
Spodnie w pasy 14, 50
Spodnie kamgarnowe 38, 32,—
Chustki zimowe 24,—
Chustki letnie 11, 50

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.

Łódź Piotrkowska 100 i 160.

:: Towarzystwo Miłośników Muzyki ::

Gmach Grand-Hotelu, — Traugutta 1.
Jutro, w piątek dn. 18 b. m. o g. 8.30

WIECZÓR 5-ciu BACHÓW.

Wykonawczyni

WERA

Neumark

(fortepian).

W programie m. in. koncert d-moll I. Seb. Bacha.

Przy II fortepianie Dyr. Teodor Ryder.

Już należy !!

stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrożenie



FRIGORIN „MOTOR“

Żądać w aptekach i skl. apt.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym w dniu 12 grudnia 1925 roku postanowił ogłosić upadłość handlującemu Ickowi Fajnowi, oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 30 września 1925 roku Sędzią Kom. sąrzem mianował Sędziego Handlowego Edwarda Walfisa kuratorem zaś adwokata Jerzego Boruńskiego, opiekunem majątek upadłego.

Kurator masy adw. Jerzy Boruński

Wobec powyższego z mocy art 458 K. Handl. wzywam wierzycieli Icka Fajna, aby w dniu 30 grudnia o godz. 11 przed południem stawili się osobiście lub przez pełnomocników do Sądu Okręgowego w Łodzi (Pańska 115) sala Nr 64 celem dokonania wyborów syndyków tymczasowych.

Sędzią Komisarz Edward Walfisz
Za zgodność świadczy kurator masy adw. Jerzy Boruński.

Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Wojew. Łódzkiego

niniejszym komunikuje, że zgodnie z pozwoleniem Izby Skarbowej za № 92827/II z 3255/26, Wydział Patentowy przy C. St. K. i P. W. b. (Piotrkowska 10) przyjmuje opłaty za

Świadczenia przemysłowe na rok 1926
codziennie od 9 i pół do 1-ej i pół i od 4 do 8 wiecz. do dn. 29 grudnia r. b. Uwaga: Zwracamy uwagę iż opłaty za świadczenia nie będą rozłożone na raty. 14062

Ogłoszenia drobne

napno sprzedaż

URTOWA sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu, Peita Pcmorski Piotrkowska 69 w budwerczu 864-1.

pano sprzedam

sklep z urządzeniem nadającym się na różne handel w śródmieściu. Mieszkanie do umowy wiadomość Piotrkowska 7 w pralni. 51-18

Łód patoka praw

il dżwy czysty bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej piśni wysyła w 5 klg blaszankach za zaliczką w złotych wedle kursu 2 dolarów z opakowa iem opłatnie. Eugeniusz Biliński w Zbarażu. 020-19

Rozmaite

TANIO do sprzedania sypialnia de-bowa, szafa z łus terkami, para łózek stół, leżanki. Oraz różne krzesła wyscielane, w warsztacie stolarsko-tapicerskim. Zielona 39 034

Nauka wychowania

Teacher of english gives lessons. Information 6-8. Piotrkowska 84, l. 14. 870 3

PROF. STENOGRAPHY wyczuwa wszystkich bez w jego lokalu przy ul. Andrzeja 6 Instytut Stenograficzny. Warszawa, 1925 r. w drugim terminie, o godzinie 10-ej rano i 27

Posady

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Volr 11-8 Traugutta 2, 1 p front, 954-16

POSZUKUJE

działnej buchalterki na dwie godziny dziennie. Oferty do redakcji sub. „Korespondencja“ ul. Kilińskiego 88 ki, Wiadomość redakcja Republiki Pod lit. B. Z. 033

Zagubione dokumenty

WAWA bezdzietna na przyjęcie na mieszkanie intelektualnego pana między godziną 5-9. Gubernatorska 30, m. 17. 981

Lokaje

WAWA bezdzietna na przyjęcie na mieszkanie intelektualnego pana między godziną 5-9. Gubernatorska 30, m. 17. 981

MAŁŻENSTWO

z jednym dzieckiem poszukuje pokoju z umeblowaniem i kuchnią. Oferty z podaniem ceny do Republiki pod „Niedrogi“ 026

PRASZA

się laskawego znalazcę dokumentów w głównej pocze w dniu 14 b. m. na imię A. Fajnemana ul. Lipowa 20, o zwrócenie takowych za wynagrodzeniem. 057

LEIZER Aleksander

rowicz zamieszkały w Praszce powiatu wieluńskiego zagubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Wiepińskie. 0.8.7-18-19

MEDNIEJEW

Aron zgubił kartę rejestracyjną nr. 18-6 wydaną w Łodzi. 0.4.7-13

WERDIGER Israel

zgubił dowód osobisty, wydany przez Komisarz Rządu mieszk. 21 023 m. Łódź. 747 3

SZLAMOWICZ

Woźniak zgubił książkę zeznania wojskowa wydaną w P. K. U. Kiewicza, 67. 0.8 w Łodzi. 765-3